DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 265. Sobota, 30 Listopada (12 Grudnia). 1868 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się. — We wszystkich co dotycze Dziennika, należy się odnosić wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 5.

Prenumerata w Warszawie rocznie rsr. 8.—Półrocznie rsr. 4.—Kwartalnie rsr. 2—Miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rsr. 9 kop. 20.—Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30.—Miesięcznie kop. 80.

PRENUMERATA NA DZIENNIK WARSZAWSKI w 1869 roku.

Objaśniając nasze ogłoszenie o prenumeracie, zamieszczone w poprzednich Numerach **Dziennika**, poczytujemy za potrzebne oznajmić:

Że prenumerata prowincjonalna przyjmowaną będzie tylko w Warszawskiej Ekspedycji Gazet, oraz na prowincji w Urzędach Pocztowych (Kantorach) i to jedynie **roczna, półroczna i kwartalna**; wynosi ona:

na rok	. . . . **rs.**	**10.**
„ **6 miesięcy**	. „	**5.**
„ **3 miesiące**	. „	**2 k. 50.**

Na poniżej zaś wymienione termina, prenumerata przyjmowaną będzie tylko w Kantorze Głównym Dyrekcji obu Dzienników w Warszawie, przy ulicy Miodowej Nr. 487.

Mniemamy, iż pp. Prenumeratorowie z prowincji najwłaściwiej i najkorzystniej dla siebie postąpią, jeżeli nadsyłać będą wszelką prenumeratę wprost do Dyrekcji *franco*, **z wyraźnem wypisaniem adresu.** Spowodować to może wcześniejsze odebranie pierwszej posyłki dziennika.

Prenumerata na Prowincji wynosi:

na 1 miesiąc rs.	**—**	**kop.**	**85.**
„ **2 miesiące** „	**1**	„	**70.**
„ **3** „	**2**	„	**50.**
„ **4** „	**3**	„	**35.**
„ **5** „	**4**	„	**20.**
„ **6** „	**5**	„	**—**
„ **7** „	**5**	„	**85.**
na 8 miesięcy rs.	**6**	**kop.**	**70.**
„ **9** „	**7**	„	**50.**
„ **10** „	**8**	„	**35.**
„ **11** „	**9**	„	**20.**
„ **12** „	**10**	„	**—**

Prenumerata miejscowa zostaje na rok 1869 taż sama co w roku bieżącym, a mianowicie:

bez rozsyłania do domu:

na rok	. . . . . **rs.**	**8** —
„ **6 miesięcy**	. „	**4** —
„ **3 miesiące**	. „	**2** —
„ **1 miesiąc**	. „	**— k. 67**

Za odsyłanie do domu, dopłaca się miesięcznie kopiejek 5.

PP. Oficerowie oraz Urzędnicy cywilni, mogą prenumerować **Dziennik Warszawski** za pośrednictwem swych kasjerów, z rozkładem na raty, zwracając się wprost do Dyrekcji obu Dzienników.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 29 Listopada (11 Grudnia)

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rosij,
Króla Polskiego,
Wielkiego Księcia Finlandzkiego,
etc., etc., etc.

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie Komisji Centralnej Spraw Włościańskich, Komitet Urządzający postanowił i stanowi:

1) Dla określenia praw nabytych na mocy Najwyższego Ukazu z dnia 28 Października 1866 roku, przez mieszkańców tych miast, do których rozciągało się dziedziczne (dominialne) prawo Skarbu, jak również dla określenia praw nabytych na zasadzie Najwyższych Ukazów z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku przez mieszczan-rolników, w tychże miastach, osiadłych ułożone być mają tabele nadawcze przez miejscowych Komisarzy lub Komisje Spraw Włościańskich, w obecności urzędników oddzielnie do tego przez władzę Skarbową wydelegowanych, burmistrza, miejscowych gospodarzy domów i trzech świadków postronnych.

2) Przy układaniu i zatwierdzaniu tabel nadawczych tak Komisje miejscowe jako i Komisja Centralna Spraw Włościańskich stosować się mają do zasad ogólnych, wskazanych w postanowieniach Komitetu Urządzającego, a mianowicie: z dnia 5 (17) Stycznia 1867 roku o porządku układania projektów i tabel likwidacyjnych z miast i miasteczek; z dnia 29 Grudnia tegoż roku, o układaniu i zatwierdzaniu tabel nadawczych dla włościan osiadłych w dobrach rządowych, i z d. 27 Września (9 Października) 1868 roku o porządku sprawdzania i zatwierdzania tabel likwidacyjnych z miast.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NIEWOLNICY PARYZCY

przez Emila Gaboriau.

Część Pierwsza

WYZYSKIWANIE.

II.

(Ciąg dalszy *).

P. Mascarot miał jeszcze inne, szczególne prawa do publicznego szacunku... On to bowiem pierwszy utworzył nowy gatunek służby, tak zwanej (gens de maison), a chociaż następnie przywłaszczano sobie ten jego pomysł i program, nie występował przeciw temu wcale, a na pocieszenie przyjął sobie pomocnika, niejakiego jegomość pana Beaumarchef i urządził tuż przy kantorze rodzaj hotelu, w którym służący zostający chwilowo bez miejsca, dostawali mięszkanie i stół na kredyt.

Jeżeli te rozmaite przedsięwzięcia oddawały usługi społeczeństwu, trzeba wyznać, że przynosiły także nie małe zyski p. Mascarot. Został on bowiem wkrótce współwłaścicielem domu, w którym zamieszkiwał.

Otóż, przed tym właśnie domem, punkt o godzinie dwunastej w południe, zatrzymał się Paweł Violain. Niktby jednak nie poznał w nim obecnie, wczorajszego nędzarza z poddasza hotelu Peruwiańskiego.

Dzięki pożyczonym przez papę Tantaine'a 500 frankom, jeden z lepszego rzędu tandeciarzy przystroił młodzieńca z taką elegancją i gustem, że za przechodzącym przez ulicę Pawłem, oglądały się młode i powabne nawet kobiety.

Lecz młodzieniec nie zważał na to — od wczorajszego wieczoru rozmyślał on wiele nad swojem nowem położeniem i zwątpił nieco o znaczeniu i tak wielkich wpływach owego przyjaciela ojca Tantaine, któremu dziwaczny starzec przysądzał taką potęgę.

— Faktor! pomruknął sobie.—Cóż on tak wielkiego uczynić dla mnie zdoła? Zapewne ofiaruje mi miejsce za 100 franków miesięcznie.

Jednakże z pewnem wzruszeniem poglądał na dom p. Mascarot, chociaż nie było nic szczególnego w tym domu. Wyglądał on jak wiele innych tego rodzaju, i składał się z dwóch oficyn, przedzielonych błotnistem podwórzem. Kantor i hotel mieściły się w głębi. W bramie frontowej stał przekupień—rodzaj ulicznika z zuchwałą miną.

— No! rzekł do siebie Paweł, — patrząc na dom, niczego się nie dowiem—trzeba wejść przecież.

I przeszedłszy podwórze wstąpił na schody w oficynie, zatrzymał się na pierwszem piętrze, a spostrzegłszy nad drzwiami napis „Bióro," zapukał.

— Proszę wejść! ozwał się głos basowy.

Drzwi nie były zamknięte, lecz przymykały się same, od ciężaru kuli żelaznej, zawieszonej na sznurze. Popchnąwszy je, Paweł wszedł do izby, obszernej jak wszystkie izby w kantorach podobnego rodzaju, otoczonej dębowemi ławami, zczerniałemi wiekiem i wyślizganemi przez długą używalność. W głębi tej sali był rodzaj loży zakratowanej, osłoniętej zieloną firanką. Kącik ten w kantorze nazywano „konfesjonałem."

Pomiędzy dwoma oknami, na tablicy blaszanej był napis:

Ostrzeżenie.
„Wpisowe" opłaca się z góry.

W jednym końcu tej izby, za wielkim stołem, siedział jakiś jegomość, który zapisując coś w wielkiej księdze, dawał jednocześnie posłuchanie stojącej przed nim kobiecie.

— Czy jest pan Mascarot? zapytał trwożliwie Paweł.

— A czego pan żądasz od niego? odrzekł ów jegomość, nie odkłoniwszy się młodzieńcowi. Jeżeli przybywasz w interesie—to ja mogę zastąpić mego wspólnika... Zapewne starasz się pan o miejsce? W tej chwili mamy gotowe: trzy obowiązki służebne, jedno miejsce kasjera, jedno buchaltera i sześć posad oficjalistów miejskich. Lecz czy posiadasz pan dobre świadectwa?

— Przepraszam, przerwał Paweł,—lecz mam osobisty interes do p. Mascarot i przybywam tu z polecenia jego przyjaciela!

* Patrz Nr. 259, 260, 261 262 i 264.

3) Wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być winno w Dzienniku Praw, wkłada się na Centralną i miejscową Komisję Spraw Włościańskich, tudzież na Zarząd Finansowy w Królestwie.

Działo się w Warszawie na 273 posiedzeniu dnia 15 (27) Listopada 1868 r.

Namiestnik w Królestwie,
Jenerał-Feldmarszałek (podpisano) *Hr. Berg.*
Członek-Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, Senator (podp.) *J. Sołowjew.*

Administracja Rządowa dochodu tabacznego w Królestwie Polskiem, podaje do wiadomości osób interesowanych, że stosownie do § 4 Ustawy o podatku konsumcyjnym od tytoniu i tabaki, utrzymujący fabryki tabaczne, tudzież trudniący się hurtową, cząstkową lub szczegółową sprzedażą wyrobów tabacznych, obowiązani są co rok wykupić w Kasie właściwej Gubernjalnej lub Okręgowej, w ciągu miesięcy Listopada i Grudnia, stosowne patenta, na rok następny służyć mające. Interesowane zatem osoby, któreby nie wykupiły w ciągu wyżej oznaczonego czasu rzeczonych patentów na rok 1869, do odpowiedzialności prawnej pociągnięte będą.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa,
dnia 29 Listopada (11 Grudnia).

Według dzienników francuzkich, kortezy ustawodawcze w Hiszpanji, gdyby nawet zostały zwołane w początkach lutego, nie mogłyby naprawdę rozpocząć swych czynności jak w początku marca, gdyż sprawdzenie ważności wyborów i inne przygotowawcze czynności wymagają najmniej czterech tygodni czasu, zatem rząd tymczasowy jeszcze trzy miesiące będzie musiał stawić czoło licznym trudnościom i zawikłaniom. Świętowanie robotników w Madrycie, spowodowane zniżeniem ich zapłaty dziennej, nie pociągnęło za sobą złych następstw. Rząd z obawy zaburzeń, powołał pod broń gwardję narodową, ale spokojność nie została zakłóconą i gwardja narodowa została rozpuszczona do domów. Tymczasem w Saragosie i w Almagro, republikanie i monarchiści oświadczyli się za postawieniem Espartery na czele rządu, czy to w charakterze prezydenta rzeczpospolitej, czy też króla, pod nazwą, Baldomera I-go. Podczas kiedy stan rzeczy w samej Hiszpanji nie wyłącza jeszcze obaw, z wyspy Kuby nadeszły pomyślniejsze wiadomości, mianowicie o porażkach zadanych powstańcom pod Manzanilla i Santa Cruz.

Rozkaz do armji cesarza austrjackiego zawiera bardzo pokojowe zapewnienia, a skłonność do polityki pokojowej okazuje się i w artykułach dzienników, z powodu wyniesienia barona Beusta na godność hrabiego.

Ultimatum Porty przesłane do Aten, o którym wspominał wczorajszy nasz telegram, według *Turquie*, domaga się rozwiązania istniejących band ochotników, przeszkodzenia formowaniu się nowych, zamknięcia portów greckich dla parostatku *Enosis,* wynagrodzenia dla rodzin oficerów tureckich zamordowanych w Igra, nakoniec zezwolenia na przewiezienie wychodźców kandjockich z Grecji na w. Kandję. Ponieważ według naszego telegramu, Grecji pozostawiano 5-cio dniowy termin do udzielenia odpowiedzi, zatem mylne były wiadomości *Constitutionnela, Patrie* i innych dzienników paryzkich, według których dyplomacji udało się skłonić Portę do wstrzymania się z stanowczemi krokami to do 12, to do 17, to do 20 bieżącego miesiąca.—Pomimo tego wszystkie dzienniki berlińskie, paryzkie a nawet wiedeńskie, są przekonania, iż spór pomiędzy Grecją a Turcją, nie doprowadzi do groźnych kroków, a przekonanie to opierają na jednozgodności trzech mocarstw opiekuńczych, których reprezentanci w Atenach wspólnie zrobili krok do ministra spraw zagranicznych. Z drugiej strony utrzymują, iż Porta w przeddzień zaciągnięcia pożyczki, niezbędnie wymaganej przez okoliczności, uciekła się do gróźb, tylko w stanowczem przekonaniu, iż nie będzie potrzebowała poprzeć je czynem.

Journal des Débats znów wystąpił z artykułem dyplomatycznym, o zamierzonem pośrednictwie gabinetu angielskiego pomiędzy Prusami a Francją. Według tego artykułu, dwie przedstawiają się drogi angielskim mężom stanu. Albo miałaby być zwołana konferencja wielkich mocarstw, dla przekształcenia traktatu pragskiego, na traktat międzynarodowy przez wszystkie mocarstwa poręczony, albo pomiędzy mocarstwami wymienioneby być miały jednobrzmiące noty, z wyrażeniem stanowczego postanowienia utrzymania *status quo. Nordd. Allg. Ztng.* uważa tak jedno jak i drugie za mięszanie się do spraw wewnętrznych Niemiec, i dla tego, również jak *Indép. belge* uznaje doniesienia *Journal des Débats* za bezzasadne.

Zresztą nowy gabinet angielski, którego listę znajdą poniżej czytelnicy, na samym wstępie będzie miał do załatwienia trudny, zadawniony spór ze Stanami Zjednoczonemi, gdyż umowa podpisana przez lorda Stanleya i p. Reverdy Johnsona nie zyskała zatwierdzenia w Washingtonie, a kongres washingtoński na pierwszem posiedzeniu przekazał komitetowi swemu, wniosek co do odwołania p. Reverdy Johnsona z Londynu.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczone poniżej korespondencje z Krakowa.

Telegramy
Dziennika Warszawskiego.

Madryt, *10 grudnia (28 listopada).* **W Kadyksie powstańcy chcą kapitulować. Konsulowie popierają ich żądanie, które zapewnie zostanie zaspokojone.**

Bukareszt, *9 grudnia (27 listopada).* **Na posiedzeniu izby deputowanych, prezes gabinetu, na interpelację w przedmiocie band bułgarskich i przymierzy, oświadczył, iż obecny gabinet nie jest powołany do bronienia poprzedniego rządu lub przedstawiania dowodów, lecz do zajmowania się mniej polityką a więcej ulepszeniami administracji.**

(Correspondenz Büreau).

Wiadomości telegraficzne.

* *Konstantynopol, 8 grudnia (26 listopada).* Dziennik *Turquie* pisze: Porta poszle jutro rządowi greckiemu następujące ultimatum z terminem ośmiodniowym: Rozwiązanie istniejących band ochotników; przeszkadzanie organizowaniu się nowych band; zamknięcie portów greckich dla parostatku transportowego *Enosis*; wynagrodzenie dla rodzin oficerów tureckich zamordowanych w Igra, i nareszcie nieprzeszkadzanie rodzinom kandjockim, które wyemigrowały, wsiadania na statki. Pomieniony dziennik półurzędowy dodaje, że odrzucenie wyż przytoczonych żądań, pociągnie za sobą niezwłocznie wykonanie środków energicznych. (*Wolffs T. B.*)

* *Londyn, 8 grudnia (26 listopada).* Kapitan fenjeński O'Brien, który stawiony był dwa miesiące temu przed sądem przysięgłych, lecz zdołał uciec z więzienia przed rozprawami sądowemi, został dziś znowu ujęty przez policję. *(Tamże.)*

* *Londyn, 9 grudnia (27 listopada).* Znana dotąd lista ministerjalna, która uzyskała zatwierdzenie królowej, składa się z następujących osób: pierwszy minister Gladstone, spraw zagranicznych hr. Clarendon, lord-kanclerz Page Wood, minister osad hr. Granville, kanclerz skarbu Lowe, minister wojny Cardwell, pierwszy lord admiralicji Childers, prezes wydziału handlu Bright, sekretarz stanu do spraw indyjskich książę Argyll, sekretarz stanu do spraw irladzkich Chichester Fortescue. Lista pomieniona uzupełnioną została dziś następującemi nominacjami: wielki strażnik pieczęci lord Kimberley, prezes rady tajnej hr. de Grey and Ripon, pocztmistrz jeneralny

---

Ta prosta odpowiedź, sprawiła jednak silne wrażenie - gdyż ów jegomość z za stołu, przybrał natychmiast twarz uprzejmą i ozwał się grzecznym prawie tonem: — Mój pryncypał, zajęty jest w tej chwili. Wkrótce jednak będzie mógł służyć panu; racz usiąść tymczasem.

Paweł zajął miejsce na ławie i nie mając nic lepszego do czynienia w tej chwili, zaczął się przypatrywać, tak nagle ugrzecznionemu jegomości.

Pomocnik pana Mascarot, był to mężczyzna zbudowany silnie—czerstwy, choć już nie młody. Głowę miał ostrzyżoną krótko, a pod nosem jego, straszliwie czerwonym, sterczały wąsy długie i ostro spiczaste, skutkiem nadmiernego użycia fiksatuaru. Zdawało się, że postawą, włosami, wąsami i miną, chciał dać poznać każdemu, że kiedyś służył w wojsku. Rzeczywiście też, służył on był dawniej w kawalerji, gdzie nawet koledzy pułkowi nadali mu nazwisko: Beaumarchef, co w skróceniu oznaczać miało jego stopień, ubarwiony nieco: „*beau marechale-des-logis-chef.*" Istotnie zaś nazywał się Durand. Wówczas, był jeszcze młodym zapewnie — obecnie mógł mieć 45 lat z górą, co jednak nie przeszkadzało mu uchodzić za przystojnego jeszcze mężczyznę.

Zajęcie, jakiemu oddawał się w tej chwili p. Beaumarchef, a które zależało jedynie na podpisywaniu szeregu nazwisk, jednego pod drugiem — nie przeszkadzało mu do prowadzenia rozmowy z stojącą przed nim kobietą, która, z powierzchowności, wyglądała, bądź na kucharkę z lepszego domu, bądź na przekupkę z publicznego targu—a w każdym razie, miała minę tęgiej kumoszki.

Kljentka ta, sporemi szczyptami tabaki, którą zażywała co chwila, przeplatała swoją mowę, odznaczającą się wydatnym alzackim akcentem.

— No, skończmy to raz wreszcie — ozwał się p. Beaumarchef; chcesz pani istotnie wejść znowu w służbę?

— Najistotniej, kochany panie!

— Ba! mówiłaś pani tak samo, ostatnim razem. A przecież po trzech dniach, porzuciłaś służbę, jedną z najkorzystniejszych, jaka się trafić może...

— To rzecz insza! Wtenczas nie byłam w potrzebie..

— A teraz?

— O! dziś, wcale co innego — zaczynam już widzieć dno mojej sakiewki.

P. Beaumarchef, położył pióro i patrząc w oczy kljentki przenikliwie, rzekł: — jestem pewny, że popełniłaś znowu jakieś szaleństwo.

Kljentka, odwróciła twarz od tego badawczego spojrzenia i zaczęła obojętnie rozwodzić się nad niewdzięcznością panów i nad skąpstwem pań, które obecnie, wolą same chodzić z koszykiem do miasta, niż zostawić ten trud zyskowny, tak nieskażonym jak ona nawet kucharkom.

Beaumarchef, słuchając tego wyrzekania, potakiwał kiwając głową, tak samo zupełnie, jak czynił to niedawno słuchając skarg na złe sługi, jakiejś tłustej mieszczanki, która poprzedziła obecną kljentkę. Jego obowiązek pośrednika wymagał użycia takiej dyplomacji.

Nakoniec, gruba Alzaczanka, skończyła swoje lamenta, a wyjmując z mocno nabitego jeszcze woreczka, należność za wpis, położyła ją na stole, rzekłszy: — Mój dobry panie Beaumarchef, zapisz pan moje nazwisko: Karolina Schimel, i postaraj się pan znaleźć mi służbę w jakim przecież porządnym domu, notabene, tylko do samej kuchni — nic więcej robić nie będę — a jeszcze i wszelkie zakupy prowiantów, do spiżarni czy na stół, sama załatwiać muszę — o! bo nie ścierpię, żeby mi pani stała za piętami ciągle!

— Bardzo dobrze, kochana pani, poszukamy ci takiego miejsca..

— Ach! przerwała kljentka, gdybyś to pan mógł umieścić mnie przy jakim wdowcu, lub przy młodej pani, mającej starego męża! Toby mi dogodziło tęgo! No, rób pan jak możesz najlepiej—pojutrze zgłoszę się tu znowu. I zażywszy potężny niuch tabaki, pani Karolina Schimel, wyszła z kantoru.

Paweł słuchając tej rozmowy, uczuł się upokorzonym głęboko. Takież to pośrednictwo do zapewnienia sobie losu, nastręczył mu ojciec Tantaine,—pośrednictwo zwykłego kantoru służących... Zniechęcony i zawstydzony, nasz bohater, już zamyślał oddalić się pod jakimś pozorem — gdy nagle, drzwi w głębi sali otworzyły się i dwie nowe osoby weszły, dokończając zaczętej snać rozmowy.

Najprzód wszedł młody człowiek, ubrany wytwornie, na którego piersiach błyszczało kilka orderów

Hartington, prezes kolegjum ubogich Goeschen, minister robót publicznych Layard, sekretarz skarbu Stausfield. (*Tamże.*)

* *Nowy-Jork, 7 grudnia (25 listopada).* Izba odesłała do komitetu spraw zagranicznych rezolucję, ażeby prezydent odwołał posła amerykańskiego w Londynie, p. Reverdy Johnsona. (*Biuro Reut.*)

* *Nowy-Jork, 8 grudnia (26 listopada).* Izba reprezentantów przyjęła rezolucję w przedmiocie ogłoszenia wszystkich depesz w kwestji statku *Alabama.* (*Wolffs T. B.*).

* *Nowy-Jork, 8 grudnia (26 listopada).* Ogłoszone zostało sprawozdanie finansowe Mac-Cullocha. Dochody w ciągu roku finansowego, zakończonego 30-go czerwca, wynosiły w cłach 164 miljony, w podatkach zaś 190 miljonów. (*Tamże.*)

* *Nowy-Jork, 8 grudnia (26 listopada).* Minister skarbu powiada w swem sprawozdaniu, że zwiększenie długów w ciągu roku finansowego zakończonego 1-go listopada, wynosiło 35 miljonów dolarów, i zaleca kongresowi rozpocząć na nowo w r. 1871 wypłaty brzęczącą monetą i uskutecznić emisję bonów pięcioprocentowych na sumę 500 miljonów dolarów, dla ukonsolidowania długów państwa. (*Tamże.*)

* (Obiad pożegnalny). Wczoraj w czwartek, 28 listopada (10 grudnia), ruskie towarzystwo żegnało się z jedną z wysoce szanowanych i cenionych w tutejszym kraju osób, członkiem rady państwa, rzeczywistym radcą tajnym J. Funduklejem, z powodu wyjazdu jego do St. Petersburga.

Na obiedzie danym z tego powodu w sali ruskiego klubu, znajdowali się: Jenerał-Feldmarszałek Namiestnik Hrabia Berg z małżonką, pomocnik głównodowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojskowego, jenerał-adjutant baron Ramsay, zawiadujący czynnościami komitetu senator Sołowjew z małżonką i liczni członkowie ruskiego i miejscowego towarzystwa.

Wspaniała sala ruskiego klubu, dzięki trudom gospodarzy obiadu, przystrojona była prześlicznie. Na oświeconej scenie, ukryta za krzewami, znajdowała się orkiestra Lewandowskiego i Kuhnego, która przez cały czas wykonywała ulubione utwory.

Toasty rozpoczął Hrabia Namiestnik następującą mową, zwróconą do solenizanta:

„Z żalem rozstajemy się z tym z naszych współrodaków, który przez szlachetność swego charakteru, „umiał w ciągu wielu lat, wpoić szacunek dla imienia „Rosjanina.

„Tłumy ubogich błogosławią jego imię, które odznaczyło się tyloma czynami na polu chrześciańskiego miłosierdzia i współczucia dla potrzebujących.

„On był, bez zaprzeczenia, najszczodrzejszą z dobroczynnych osób w tutejszem mieście, i wyjazd jego spowoduje łzy licznych, osypanych przez niego „dobrodziejstwy, rodzin.

„Poszanowanie dla niego, pozostanie w naszem „wspomnieniu, a dobre życzenia nasze i serdeczne „współczucie, towarzyszyć mu będą wszędzie, gdziekolwiekbądź powołałyby go nowe obowiązki i przeznaczenie losu".

Wkrótce potem powstał sędziwy solenizant, i w krótkich, gorących, serdecznych słowach, wynurzył swe podziękowanie Hrabiemu Namiestnikowi i całemu ruskiemu towarzystwu.

Następnie powstał senator Sołowjew i powiedział następującą mowę:

„Pozwól, głęboko szanowany solenizancie, powiedzieć i mnie, kilka pożegnalnych, serdecznych i najszczerszych słów.

„Większa część nas tu obecnych, przybyła tu po „Tobie; w Twoim domu znajdowaliśmy i serdeczne „przyjęcie i ruską gościnność.

„Wyjeżdżając ztąd, pozostawiasz za sobą gorzki „żal. Uwozisz z sobą szacunek byłych Twych kolegów i byłych podwładnych, błogosławieństwo ubogich osypanych dobrodziejstwy i miłe wspomnienie „Twych znajomych.

„Nasze towarzystwo tak złączyło się z Tobą, tak „przywykło widzieć Cię pośród siebie, że nieobecność „Twoja będzie bardzo widoczną i sprawi tę próżnię, jaką uczuwamy przy odjeździe kochanych i szanowanych przez nas ludzi.

„Pozwólcie panowie, wznieść jeszcze raz zdrowie „szanowanego przez nas solenizanta".

Zaraz potem, solenizant wniósł toast za zdrowie obecnych na obiedzie dam i jeszcze raz dziękował obecnym, będąc widocznie rozczulony, nieudaną, serdeczną i czysto ruską uprzejmością towarzystwa, pośród którego tak spokojnie przebył przeszło szesnaście lat.

* (Nabożeństwo żałobne). Jutro, w sobotę, w warszawskiej prawosławnej katedrze, przez najprzewielebniejszego arcybiskupa Joanicjusza, odprawiona będzie msza św., oraz nabożeństwo żałobne za duszę najprzewielebniejszego Józefa, metropolity litewskiego i wileńskiego.

* (Bibliograficzna wiadomość). *Warsz. Dniew.* pisze: „W *Ruskiem Archiwum* za rok 1867, zamieszczone są uwagi o rokoszu polskim z 1830 r., napisane przez p. Uljanowa. Autor tych uwag wykazuje pewne niedokładności w pierwszym tomie dzieła F. von Smitha: „Historja polskiego powstania i wojny 1830—1831 r." Oddając zupełną słuszność dokładności, bezstronności i sumienności historycznej pracy Smitha, p. Uljanow uznaje, że „ważną zasługę tego dzieła stanowi jeszcze to, iż w niem przedstawione są w języku ogólno-europejskim, wypadki, tak jak były." Będąc w służbie wojskowej p. Uljanow, w liczbie wielu ruskich oficerów był wzięty do niewoli w pierwszym dniu polskiego powstania 1830 roku i był naocznym świadkiem opisywanych przezeń wypadków w Warszawie. Pan Uljanow zestawił twierdzenia Smitha o wypadkach tego czasu, zamieszczone w pierwszym tomie jego historji, z własnemi wspomnieniami. Tu należy zastrzedz, że p. Uljanow pisał wspomnienia pod żywem wrażeniem przeżytych przez niego wypadków, i zamieszczał w nich wszystko, co ciekawego widział i słyszał natenczas. P. Uljanow nie zgadza się z niektóremi wywodami Smitha. Ściśle trzymając się naszego programu, niepomijania niczego, co może służyć do opracowania kwestji polskiej, uważamy za obowiązek, choć pokrótce obznajmić naszych czytelników z treścią uwag p. Uljanowa. Bez wszelkiej wątpliwości początek rokoszu polskiego z 1830 roku, był rezultatem rozległego spisku stronnictwa rewolucyjnego, szczególnie rozszerzonego w polskiem wojsku. Spisek ten podgotowywał się, można powiedzieć, od pierwszego dnia przyłączenia byłego Księztwa Warszawskiego do Rosji. Dla tego p. Uljanow, uznaje za dziwne, twierdzenie Smitha, że sześć kompanij polskich grenadjerów z 4-ma działami, idących dla przyłączenia się z rokoszanami, a przyprowadzonych do Belwederu przez polskich konnych strzelców gwardji, niby stały się „najlepszą i jedyną" obroną Belwederu i ruskiej kawalerji gwardji, tak w pierwszym dniu powstania, jak i w ciągu dwóch następujących dni. Smith sam nawet osłabia swe dowody, mówiąc, że te polskie wojska pozostawały wierne swej powinności, dzięki jedynie stanowczości jenerała Dannenberga. P. Uljanow zaś utrzymuje, że wierność wojsk była bardzo wątpliwa, i chyba nie ustałyby, w razie prawdziwego starcia polskich wojsk z zbrojnymi rokoszanami — ich współrodakami. W dniu powstania Wielki Książę Konstanty Pawłowicz. nie miał w swem rozporządzeniu piechoty, oprócz wspomnionych już niepewnych kompanij; ruska brygada piechoty gwardji, była oddalona natenczas od kawalerji o milę i ostatnie oddziały ruskich wojsk, były podzielone przez środek miasta i arsenał, gdzie już wrzał rokosz. Następnie duch rokoszu i bezładu, tak silnie rozkrzewił się w polskiem wojsku, że o powrocie jego do obowiązku przysięgi nie można było myślić, tem bardziej, że jenerałowie polscy, jak Szembek i inni, sami dawali przykład pogwałcenia przysięgi. Wiadomo, że Cesarzewicz Wielki Książę Konstanty Pawłowicz uznał za właściwsze uwolnić wszystkie polskie wojska. W skutku tych okoliczności, Wielki Książę nie mógł zrobić inaczej, tylko z warszawskim oddziałem gwardji cofnąć się w granice Rosji. Użyć zaś oddział ruski dla przytłumienia rokoszu w Warszawie, byłoby to samo co utrudnić cofnięcie się Wielkiego Księcia w granice Rosji, i równałoby się wyzwaniu do boju 32,000 wojska, przeciwko 7,000 ludzi. *N. P. B.*"

* (Kwartet braci Müller) pierwszy raz wczorajszego wieczoru, wystąpił na publicznym koncercie w sali resursy obywatelskiej'. Heyd'n, Mendelsohn i Beethoven, trzy arcy-mistrze muzyki głębokiej i wzniosłej wyegzekwowani zostali przez braci Müller podczas tego pierwszego ich koncertu. O doskonałości wykonania, zasadzającej się na niesłychanej jedności i precyzji, obok cudownego prawie poczucia artystycznego—nie potrzebujemy tu mówić prawie,—gdyż kwartet braci Müllerów, posiada już reputację utrwaloną w całym muzycznym świecie. Dziwić się raczej musimy, że na tak osobliwszą w swoim rodzaju ucztę artystyczną, publiczność tutejsza, nie zgromadziła się liczniej, zwłaszcza, że i pogoda sprzyjała ku temu. Zdaje się, że przyczyny takiego niezapełnienia sali, szukać należy, nie w obojętności warszawian dla muzyki klasycznej, lecz w nawale coraz nowych sznurem idących poranków, wieczorów i koncertów, które w tej porze, jak woda do salin Wieliczki, do uszu nam napływają! A może... jedną z przyczyn była także i cena miejsc, zbyt droga na koncert z samych kwartetów złożony. Publiczność tutejsza, jak już powiedzieliśmy, nie jest obojętną dla głębszej, byle tak po mistrzowsku wykonywanej muzyki—dowiodły tego symfoniczne koncerta Bilsego w Dolinie—lecz jeśli chętnie za wysłuchanie takich rzeczy płaciła po 30 kopiejek—jeśli, acz niechętnie, za pomocą nacisku protektorów, płaci

---

zagranicznych. Widocznie należał on do wyższej, arystokratycznej sfery. Obok niego postępował drugi, podżyły już mężczyzna, wyglądający najmniej na podsędka z małego miasteczka. Ubrany był w ciepły kaftan z czarnego merynosu, pikowany pięknie i w obłożone futrem buciki; oczy tego jegomości zasłonione były okularami niebieskiemi—na głowie miał elegancką i bogato haftowaną czapeczkę. Ruda lecz starannie utrzymana broda, spadała mu na krawat śnieżnej białości.

— Tąk więc, kochany panie, rzekł młody panicz, mogę mieć nadzieję — nie prawda-ż? Zresztą, mój własny interes, ręczy ci dobrze za mnie. Pamiętaj pan tylko, że położenie jest bardzo naprężone!..

— Powiedziałem już panu margrabiemu, odrzekł mężczyzna w białym krawacie, że gdyby interes pański zależał tylko odemnie samego — uważałbym go za skończony — lecz mam wspólników, z którymi naradzić się muszę.

— W każdym razie, kochany panie, zakończył margrabia—liczę z pewnością na pana.

Paweł spostrzegłszy udekorowanego margrabię i wysłuchawszy rozmowy jego z człowiekiem którym był niewątpliwie ów sławny Mascarot, pogodził się z izbą kantoru, i powstał z ławki, zamierzając przedstawić się, naczelnikowi zakładu, skoro tylko margrabia wyszedł—lecz uprzedził go pan Beaumarchef, który, stanąwszy przed swoim przełożonym.

— Niech pan dyrektor zdadnie, rzekł tonem pełnym uszanowania—kto tu był przed chwilką?

— Któż taki? Mów.

— Karolina Schimel. Pan wie.. ta...

— Dawna służąca księżnej Champdoce?

— Ona sama, panie.

P. Mascarot, okazał żywe zadowolenie. A to prawdziwe szczęście! zawołał. Gdzie-ż mięszka ta kobieta?

To pytanie, tak naturalne, zakłopotało bardzo p. Beaumarchef'a —albowiem on, który z obowiązku i przepisu kantorowego, zwykł był zawsze notować adresa kljentów, tym razem, zapomniał spytać się o mięszkanie Karoliny Schimel.

Wyznanie tego błędu rozgniewało do najwyższego stopnia pana Mascarot — Jakto? zawołał wściekle—więc jesteś do takiego stopnia niedołęgą i głupcem, że nie zanotowałeś adresu kobiety, której szukam po całym Paryżu od pięciu miesięcy! Ależ to niepodobna... Oszalałeś chyba....

— Lecz ona powróci tu pojutrze, panie dyrektorze, — przecież nie zechce stracić „wpisowego" które opłaciła.

— Ona? Pleciesz mój drogi! Ta kobieta drwi sobie z dziesięciu soldów, z dziesięciu franków nawet! Powróci, jeżeli jej przyjdzie taka fantazja — jeśli nie — zniknie nam znowu. Trzeba być niedołęgą ażeby spuszczać się na punktualność tej baby, która jest zawsze pijaną a często warjatką.

Beaumarchef, ożywiony nagłą myślą, porwał za kapelusz.—Ona tylko co wyszła, zawołał—dopędzę ją i zawrócę.

— Zaczekaj! rzekł Mascarot. Nie jesteś zdolny do takich rzeczy. Weź z sobą Toto—Choupin z bramy—niech zostawi swój towar! A skoro znajdziecie tę przeklętą babę,—nie mówcie do niej ani słowa—tylko niech „Toto" śledzi ją krok za krokiem i niech mi zda relację z najmniejszej jej czynności — z najmniejszej—rozumiesz?

Po wyjściu swojego pomocnika, Mascarot, nie mógł się uspokoić jeszcze. — „Ach! być obsługiwanym przez takich osłów! zawołał — to rzecz nieznośna! Trudno-ż znowu samemu wystarczyć na wszystko.... Ja tu, wysilam się na wszelkie sposoby ażeby odkryć tajemnicę, którą zna niezawodnie ta stara pijaczka - szukam jej jak skarbu—a oni ją wypuszczają swobodnie!

— Paweł, widząc że p. Mascarot, nie spostrzegł jego obecności — zawstydzony mimowolną swoją niedyskrecją - zakaszlał.

Mascarot zadrżał i odwrócił się z groźną, straszliwą twarzą.

— Racz pan przebaczyć... wyrzekł Paweł.

Lecz... już, w tej jednej chwili, naczelnik kantoru przybrał swoją zwykłą dobroduszną prawie fizjognomję.

— Ach! przerwał—domyślam się.... Zapewne pana Pawła Violain, mam przyjemność widzieć przed sobą?

Młodzieniec, ukłonił się w milczeniu.

— Za minutkę, będę na pańskie rozkazy — rzekł Mascarot i znikł za drzwiami w głębi sali. Zanim jednak młodzieniec miał czas oprzytomnieć nieco, już usłyszał głos dyrektora:

— „Panie Pawle!" Proszę cię.... tędy.... Nie mam żadnych tajemnic dla pana. Wejdź do mnie... proszę!

(*d. c. n.*)

rublowe i wyższe ceny za miejsca na koncerta z urozmaiconym wokalną i deklamacyjną częścią programem — to nie jest znowu do tyla aż rozmiłowaną w muzyce głębokiej, profesorskiej, — iżby gotową była płacić po rublu lub półtora rubla, za wysłuchanie samych tylko kwartetów, choćby i najwyborniej odegranych. Zresztą, być może, iż mylimy się, co do ostatniego powodu; może następne wystąpienia sławnego braci Müller kwartetu, zaprzeczą temu gromadząc tłumnych słuchaczy, czego zresztą, szczerze sami pragniemy. *Al.*

* (Przedstawienie amatorskie w Siedlcu). *Warsz. Dniew.* zamieścił korespondencję z Siedlca z 17 (29) listopada, donoszącą, że dnia poprzedniego w sali klubu ruskiego dane było w celu dobroczynnym przedstawienie amatorskie, składające się z trzech następujących sztuk: Бѣда отъ нѣжнаго сердца (Kłopot z powodu czułego serca) wodewil w 1 akcie p. Sołłohuba; Бойкая барыня (Śmiała kobieta), scena z życia wojskowego w 2 aktach p. Turbina, i Утка и стаканъ воды (Kaczka i szklanka wody), wodewil w 1-ym akcie p. Fieodorowa. Korespondent wychwala szczegółowo grę amatorów i dodaje, że sala była pełna, a dochód wynosił 230 rsr.

* (Zalanie salin w Wieliczce). Wiadomości z Wieliczki z 8-go grudnia wcale nie są pocieszające. Raport naczelnego inspektora górnictwa, barona Beusta do ministra skarbu wskazuje: 1) że o zatamowaniu wody wśród obecnych okoliczności mowy być nie może, że więc woda w dolnych kręgach koniecznie coraz więcej wznosić się musi; 2) że ma uzasadnioną nadzieję, iż woda w najgorszym razie nie wzniesie się wyżej, jak do punktu 84 sążni pod powierzchnią ziemi leżącego, a zatem: ponieważ woda, licząc całą głębokość salin na 130 sążni, dotychczas zaszła aż do 112 sążni, t. j. wezbrała o 18 sążni, więc jeszcze o 28 sążni, czyli razem 46 sążni wznosić się może — według raportu urzędowego. Zaznaczyć należy, że po upływie niejakiego czasu, saliny mogą stać w wysokości 46 sążni, t. j. 276 stóp całe zalane wodą; takiej wysokości nie ma wieża marjacka. Jakie tam woda przez ten czas sprawi spustoszenia, ocenić trudno. Dalszemu wznoszeniu się wody (t. j. po nad wskazaną tu wysokość) spodziewają się zapobiedz — podług brzmienia raportu — machinami do pompowania, jakiemi w tej chwili rozporządzają, razem w sile 30 koni; 3) że po upływie trzech miesięcy mają stanąć dwie machiny do pompowania, jedna o 50, druga o 250 sile koni, które zdołają wydobyć całą wodę z zalanych pieczar, i to bez najmniejszej przeszkody; 4) że poczyniono wszelkie przygotowania, aby roboty w salinach, t. j. w górnych częściach żadnej nie doznały przeszkody; miastu zaś z nikąd nie grozi niebezpieczeństwo. O zatamowaniu wody w kurytarzu, baron Beust, jak widać z przedstawienia tego, nic nie wspomina w raporcie swoim.

* (Rozmaitości). Wśród powodzi rozmaitych koncertów, jaka obecnie zalewa Warszawę, dwa zapowiedziane w niedalekiej przyszłości, na szczególne zasługują współczucie. Mówimy tu o koncercie urządzanym przez komitet wsparcia artystów i o koncercie pod kierunkiem Moniuszki, na dochód niezamożnych studentów szkoły głównej. Zresztą, o ile wiemy, sprzedaż biletów na obadwa te koncerta, idzie nader pomyślnie.— Dziś, w sali resursy obywatelskiej wieczorem, odbędzie się także koncert p. Stolpego, z którego osiągnięty dochód, posłuży młodemu i pełnemu talentu artyście, do dalszego kształcenia się za granicą. — W Lublinie zdarzył się okropny wypadek w ciągu przeszłego miesiąca. Artystka dramatyczna goszcząca tam trupy, p. Otto, otworzyła sobie arterje i wskoczyła w rzekę. Podobno powodem takiego rozpacznego czynu była zawiść względem koleżanki, grającej z powodzeniem rolę "Pompadour" w Narcyzie.— Na targu ptaszników, na "Zapiecku" sprzedają ptaki śpiewające, którym dla dogodności „amatorów" ptaszniey wypalają oczy drutem! Okrucieństwo to, bezpotrzebne, zwraca uwagę publiczną. — Pierwszeństwo pomysłu o urządzeniu kuchni ludowych, należy się p. Adamowi Wiślickiemu, redaktorowi "Przeglądu Tygodniowego". — Taż sama zapewnie barza, która huczała nad Warszawą w d. 7 b. m., powtórzyła się nazajutrz nad Lwowem — towarzyszyły jej też same co u nas zjawiska. *Al.*

* (Komitet towarzystwa wsparcia artystów muzycznych ich wdów i sierot), ma zaszczyt donieść szanownej publiczności, iż w salach redutowych w dniu 8 (20) grudnia o godzinie 1-ej z południa, danym będzie koncert na korzyść tegoż towarzystwa, którego dochód, obróconym być ma na wsparcia bieżące, — cierpiących muzyków i ich familij. Komitet mógł zapewnić sobie współudział panny Marji Braciszewskiej, znakomitych artystów p. Adama Hermana i p. Aleksandra Zarzyckiego, równie jak kwartetu pod dyrekcją p. Studzińskiego i orkiestry wielkiego teatru pod dyrekcją pp. Moniuszki i Münchheimera. Bilety sprzedają się w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa. Cena miejsc numerowanych w sali rs. 1 kop. 50; nienumerowanych rs. 1; na galerję kop. 60.

* (Wypadki miejskie). O morderstwie zegarmistrza Kalinowskiego, ogłoszonem w *Gazecie Policyjnej* Nr. 263, podajemy jeszcze następne szczegóły: zabójca Leopold Lewicki, ma la 43, żonaty, ojciec pięciorga dzieci, ostatnio mieszkał na Pradze w domu Sokołowskiego; przez lat 12 był starszym ślusarzem w mennicy warszawskiej, a od miesiąca maja r. b. pracował przy drodze żelaznej warszawsko-terespolskiej. Sekcja sądowo lekarska na ciele zabitego Kalinowskiego odbyta, wykazała: trzy wielkie stanowczo śmiertelne rany na szyi, z których dwie głębokie, sięgające do kanału pokarmowego, a jedna od środka spodniej wargi do szyi dochodząca. Oprócz tych głównych, okazało się kilkanaście innych niemniej znacznych poranień, a mianowicie: grzbiet nosa przecięty wewnątrz aż do nozdrzy, na prawej szczęce i lewej skroni rany do kości sięgające, prawe oko przebite do samej źrenicy, na podbródku dwa głębokie cięcia również do kości dochodzące, wielki palec prawej ręki zupełnie odcięty, dłoń przez całą szerokość głęboko zraniona, na lewej ręce wielki palec oddzielony głębokiem cięciem od wskazującego i kilka innych mniej znacznych skaleczeń i sińców na łokciach, goleni i łopatce. — Wszystkie te rany zadane były nieboszczykowi jego własnym niewielkim nożem, który zabójca pochwycił z warsztatu. Zbrodniarz prawie na uczynku przytrzymany został przez sąsiadów, którzy się zbiegli posłyszawszy w mieszkaniu Kalinowskiego krzyk i niezwykłe tupanie. Przyczyną tego okrutnego morderstwa według zeznania Lewickiego przy wstępnem badaniu złożonego, miało być to, że Kalinowski niechciał mu jakoby oddać długu rs. 600 wynoszącego. Morderca oddany już został sądowi kryminalnemu. — W dniu wczorajszym, Dominik Kuligowski, dymisjonowany żołnierz pod Nr. 958/9 zamieszkały, na gle zachorował, i wieziony będąc do szpitala S-go Ducha, w drodze zmarł. O wypadku tym, niezależnie od dochodzenia policyjnego, sąd właściwy zawiadomiony. — Wawrzeniec Berna, kuczer właściciela domu Nr. 478, zrzucał z wozu śmiecie na placu Glinkami zwanym, w trakcie tego konie spłoszyły się i wraz z powożącym i wozem rzuciły się w wodę. Jeden z koni utonął, drugiego zaś z wozem wydobyto, kuczer także wyratował się.

* *Kurs monet zagranicznych w Warszawie.*

Za talar	*wczoraj*	rs.	1	kop.	9	*dziś*	rsr. 1	kop.	9.
Za frank	„	„	—	„	28	„	„ —	„	28.
Za złoty reń.	„	„	—	„	61	„	„ —	„	61.

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może służyć tylko za wskazówkę.

* (Towarzystwo lekarzy homeopatów). W St. Petersburgu, minister spraw wewnętrznych zatwierdził 18 lipca r. b. następującą *ustawę towarzystwa lekarzy zajmujących się leczeniem homeopatycznem* w tej stolicy: 1. Zgromadzenia członków towarzystwa odbywają się w terminach określonych. Cel ich stanowi: *a*) wzbogacenie homeopatji różnemi wiadomościami, do czego służą narady i komunikowanie ciekawszych obserwacji z prywatnej praktyki i odczytywanie artykułów napisanych przez członków towarzystwa; *b*) obrabianie przepisów homeopatycznego sposobu leczenia, sprawdzanie teoretycznych jego praw i zbadanie fizjologiczne działania lekarstw; *c*) urządzenie biblioteki i różnych zbiorów mających związek z homeopatją; *d*) przysposabianie do druku najciekawszych protokułów posiedzeń towarzystwa i artykułów przedstawianych przez jego członków. 2. Towarzystwo składa się z członków rzeczywistych, honorowych i korespondentów, bez ograniczenia liczby. 3. Członkiem rzeczywistym może być każdy lekarz, farmaceuta lub weterynarz, zamieszkały w St. Petersburgu lub jego okolicach. 4. Godność członków honorowych udziela się osobom znanym ze swych zasług pod względem homeopatji. 5. Pragnący być przyjętym do liczby członków towarzystwa, powinien być zaproponowany przez jednego z członków i wybiera się za pomocą balotowania, większością głosów. 6. Wszystkie sprawy towarzystwa rozstrzygają się za pomocą balotowania, większością głosów. W razie równości głosów strona do której należy prezydujący, otrzymuje przewagę. 7. Sprawami towarzystwa zawiadują: *a*) prezydujący; on otwiera i zamyka posiedzenia, czuwa nad porządkiem, przedstawia przedmioty do narad i roztrząsania; *b*) sekretarz zawiaduje korespondencją towarzystwa; *c*) kasjer pełniący zarazem obowiązki bibliotekarza, zawiaduje częścią rachunkową towarzystwa i biblioteką. 8. Wszystkie te osoby wybierają się większością głosów na jeden rok i mogą być ponownie wybierane. Corocznie zdają one sprawę, każda ze swego wydziału. 9. W razie nieobecności prezydującego, obowiązek jego sprawuje jeden z członków towarzystwa, wyznaczony przez towarzystwo. 10. Posiedzenia towarzystwa odbywają się od 15 września jednego roku do 15 maja roku następnego, i wyznaczają się stosownie do ilości prac, raz na miesiąc lub częściej. 11. Po otwarciu posiedzenia: *a*) sekretarz odczytuje protokół poprzedniego posiedzenia; *b*) roztrząsają się sprawy towarzystwa, odbywają się wybory towarzystwa i balotowanie; *c*) odczytują się i rozbierają artykuły homeopatyczne; *d*) komunikują się ciekawe wypadki z praktyki; roztrząsają się różne pytania, głównie z dziedziny homeopatji i innych medycznych gałęzi. 12. Prezydujący nie dopuszcza rozpraw, nieodpowiednich celom towarzystwa. 13. Do czasu wyszukania stałego lokalu, towarzystwo będzie się zbierało kolejno u jednego ze swoich członków. 14. Kasa towarzystwa składa się z rocznych składek członków i dobrowolnych ofiar. 15. Biblioteka składa się głównie z dzieł dotyczących homeopatji. Oprócz tego znajdują się zbiory przyrządów medycznych i preparatów patologicznych 16. Rzeczywiści i honorowi członkowie towarzystwa znajdując się na jego posiedzeniu, głosują co do wszystkich kwestij przedstawianych do roztrząsania; mogą oni korzystać z należących do towarzystwa książek, przyrządów i t. d. *Uwaga 1.* Prawo głosu może być odstępowane przez jednego członka drugiemu, który w takim razie obowiązany jest oznajmić o tem sekretarzowi przed zbieraniem głosów, dla zapisania do protokułu. *Uwaga 2.* Członkowie nie stawający się na posiedzenie i nie korzystający z prawa ustąpienia głosu, uważają się za przystających na środki, które będą przyjęte na posiedzeniu. 17. Członkowie korespondenci mogą być obecni na posiedzeniach, ale bez prawa głosu. 18. Każdy rzeczywisty członek w początku każdego roku wnosi do kasy towarzystwa oznaczoną składkę; wysokość jej oznacza się przez balotowanie. 19. W razie zamknięcia towarzystwa, pozostawiona jest jemu samemu decyzja co do należącego do niego majątku. 20. Jeżeli ustawa towarzystwa okaże się następnie niedostateczną, towarzystwo może starać się o jej uzupełnienie lub zmianę.

* (Odpowiedź na powinszowanie złożone J. C. W. W. Księżnie Cesarzewiczowej). *Mosk. Wied.* donoszą, że jenerał-gubernator moskiewski książę B. A. Dołgorukow, w odpowiedzi na złożone przez niego powinszowanie w rocznicę urodzin Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Cesarzewiczowej, zaszczycony został następującym telegramem od Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu: „Cesarzewiczowa poleciła podziękować z całego serca wam i mieszkańcom Moskwy za ich dobre życzenia."

„ALEXANDER."

* (Najwyższe zezwolenie). *Rus Inwal.* donosi: Na skutek najpoddanniejszego przełożenia o liście na imię dowodzącego wojskami okręgu wojennego wileńskiego od 375 szlachty miasta Nowoczerkaska, oraz o stu uchwałach gminnych stanic wojska dońskiego, wynurzających życzenie, ażeby jenerał - adjutant Potapow uzyskał obywatelstwo tego wojska na pamiątkę pożytecznej działalności jego dla kraju dońskiego, w charakterze jego atamana nakaźnego, nastąpiło 8 (20) listopada r. b. Najwyższe zezwolenie na zaliczenie Aleksandra Lwowicza Potapowa do wojska dońskiego.

* (Droga żelazna kursko-azowska). *Dzien. gub. charkowski*, mówiąc o robotach około budowy drogi żelaznej kursko-azowskiej, nadmienia, że przedsięwzięte zostały środki dla zupełnego ukończenia całej nasypki ziemnej od Charkowa do Rostowa najdalej w lipcu 1869 r.

* (Narada głównej kompanji kolei żelaznych ruskich). W Petersburgu 7 (19) listopada, w gmachu głównej kompanji kolei żelaznych ruskich, odbyła się narada w kwestji bezpośredniej komunikacji kolei głównej kompanji z kolejami belgickiemi i francuzkiemi. Do tej narady należeli: od kolei żelaznej północnej francuzkej — pp. Leon Say, administrator, Mathias, inżynier, Obertin, naczelnik ruchu towarowego, i sekretarz Richet; od kolei rządowych belgickich — dyrektor Mongena i jenerał-inspektor André; od kolei renskich: Rennen, dyrektor eksploatacji, Mecter, dyrektor ruchu towarowego, i jeneralny ajent Chauchekorn; od kolei poczdamsko-magdeburgskiej — administratorowie Krenig i Hauman, i sekretarz Orlich; od kolei wschodniej pruskiej: Hemmel, członek rady administracyjnej, i Perrin, naczelnik ruchu towarowego. W nieobecności prezesa rady głównej kompanji, hr. Strogonowa, posiedzenie zagaił hr. Lamsdorf, które odbywało się pod prezydencją p. Transzera, w obecności członków rady pp. Ławszyna, jenerała Żurowskiego, jenerała Kierbedzia, pp. Kolesowa, Gusjera, Brandta i Tullinga, głównego sekretarza Feldmana, dyrektora kolei mikołajowskiej pułkownika Keniga, inżeniera przy dyrektorze iinji war-

szawskiej pułkownika Zolke, naczelnika eksploatacji kolei mikołajowskiej pułkownika Worobjewa, i starszych ajentów głównej kompanji: Bendera, Perla, Brandenburga, Mejera i Dałmagowa. Rozbierano głównie następujące kwestje: 1) Obmyślić środki mogące powiększyć znaczenie bezpośredniej komunikacji, szczególniej ładownych wagonów. 2) Podać środki do uchylenia na ruskiej komorze utrudzeń transportu towarów do Rosji. 3) Przejrzeć klasyfikacją towarów podług nowej francuzko-reńsko-niemieckiej taryfy. 4) Zanieść skargi na pobory od lokomotyw posyłanych z Francji do Petersburga, i rozpoznać, czy nie można posyłać wprost do Petersburga lub do Edkunen lokomotywy, wagony towarowe i pasażerskie z Francji na koleje ruskie? 5) Obmyśleć potrzebne środki w celu ustanowienia krótszych terminów dla przewożenia świeżych towarów, naprzykład zwierzyny, od zakreślonych taryfą. 6) Wskazać zniżenie cen jakie może być wprowadzone w taryfie francuzko-reńsko-niemieckiej. Po dojrzałym rozbiorze tych kwestij, ukończonym dopiero 11 (23) listopada, zgromadzenie, jak donosi *Journal de Saint-Petersbourg*, uchwaliło szereg postanowień, które mogą wywrzeć naj korzystniejsze skutki dla handlu międzynarodowego i wszelkich stosunków Rosji z innemi krajami. (*Rus. Inw.*)

* (Zgromadzenie ziemskie gubernji nowgorodzkiej). *St. Pet. Wied.* podają następującą depeszę z Nowgorodu, z daty 20-go listopada (2-go grudnia): „Zgromadzenie gubernialne ziemskie zostało otwarte. Odczytano sprawozdanie ogólne zarządu gubernjalnego. Rezultata działalności ziemstwa przedstawiają się w następujących liczbach: ubezpieczenie wzajemne ziemskie, mając 350,000 budynków zaasekurowanych, na sumę przeszło 9,000,000 rs., wydało w tym roku, za szkody zrządzone pożarami, wynagrodzenia w sumie 140,000 rs., bez wszelkiego długu. Co do wyżywienia ludności, ziemstwo sprowadziło 20,000 worków zboża za sumę 900,000 rs. Sprzedano zboża o dwa rs. taniej od cen targowych 70,000 worków, rozdano tytułem pożyczki uboższym 10,000 worków zboża. Zysk ziemstwa z obrotów zbożowych wynosi 31,000 rub. sr. Zwrócone ofiary wynoszą 40,000 rs. Utrzymywanie stacij pocztowych dostarczyło 48,000 rs. środków ekonomicznych".

* (Zima w Mińsku). *St. Pet. Wied.* donoszą, że 30 października (11 listop.) padał w Mińsku śnieg. Nazajutrz była już dość dobra sanna. Odtąd śnieg padał w takiej obfitości, że obecnie panuje w Mińsku prawdziwa zima, która ustaliła się szybko, prawie w kilka godzin. Z jednej strony jest to bezwątpienia dobrze; lecz z drugiej strony, taka raptowna zmiana temperatury, takie szybkie przejście od jesieni do zimy, oddziałało szkodliwie na zdrowie mieszkańców, tak iż w mieście jest obecnie, jak powiadają, wiele chorych.

---

* (Literatura serbska). W Sarajewie, z drukarni wilajetu serbskiego, wyszła książka pod tytułem *Srbske narodne piesme iz Bosne* („Spiewy narodowe serbskie z Bośnji"). Dotąd wydaną została tylko pierwsza część tego dzieła, lecz wkrótce ma wyjść także druga część. Pierwsza część obejmuje śpiewy tak zwane żeńskie, zebrane przez p. Bogoluba Petranowicza, nauczyciela w Sarajewie. Poprzedni zbieracz śpiewów serbskich, Wuk Stefanowicz Karadżicz, wydał także mnóstwo takichże utworów poezji narodowej, lecz najnowszy wyż wzmiankowany zbiór śpiewów przewyższa wszystkie dotychczasowe takież zbiory. W tych śpiewach żeńskich wyrażona jest miłość niewinna dziewicy serbskiej i w ogóle wielka czułość serca niewieściego. P. Petranowicz powiada w przedmowie do tego zbioru, że zebrał te śpiewy w Sarajewie i pod Jaruinem. Pierwsza część wydrukowana jest kirilicą, in 8-vo, stronic XXIII i 359, i zawiera w sobie 364 śpiewy. Dzielą się one na śpiewy: 1) mitologiczne, 2) religijne, 3) świąteczne, 4) śpiewane przy kolebce, 5) podczas żniw, 6) taneczne, 7) weselne, 8) śpiewane podczas imienin i 9) miłośne.

Wypadki w Hiszpanji.

* *Madryt, 7 grudnia (25 listopada).* Dotąd spokojność nie została naruszoną. Gwardja narodowa stoi jeszcze pod bronią. Puerta del Sol i ulice przyległe są bardzo ożywione, lecz publiczność okazuje tylko ciekawość, bez najmniejszego śladu postawy nieprzyjacielskiej. Niebezpieczeństwo rozruchów uważane jest już obecnie jako całkiem usunięte. (*Wolffs T. B.*)

* *Madryt, 8 grudnia (26 listopada).* Wiadomość, że powstańcy w Kadyksie poddali się już wojskom, jest przedwczesna. Podług ostatnich wiadomości, przewódcy weszli już w układy co do poddania się.—W stolicy panuje zupełna spokojność. Gwardja narodowa wróciła obecnie na swe kwatery. (*Tamże.*)

* *Nowy-Jork, 26 (14) listopada.* Powstańcy na w. Kubie atakowali Manzanilla i zostali pobici. Lersundi przebaczył głównym przewódcom powstania. Powstańcy pobici zostali pod Santa Cruz. (*Corr. Hav. Bul.*)

* Podług telegramu z Madrytu z 8-go grudnia, obawiano się rozruchów w Maladze. List z tego miasta, datowany 3-go grudnia, donosił, że w dniu tym panowała tam jeszcze spokojność, lecz obawiano się wybuchu zawichrzeń, albowiem municypalność wzbraniała się uorganizować milicję narodową, podczas gdy z drugiej strony gubernator cywilny, p. Sotomayor, i dowódca wojsk, jenerał Resale, otrzymali od rządu tymczasowego rozkaz, wymódz bądź co bądź tę organizację. Terazniejsza milicja Malagi wynosi około 2,000 hałastry, która przy pierwszem haśle rewolucji zgromadziła się, uzbroiła się samowolnie i terroryzowała odtąd formalnie miasto liczące 60,000 mieszkańców. Z wyjątkiem tej bandy, znaczna większość ludności pochwala w zupełności środki przedsiębrane przez rząd tymczasowy.—Korespondencje z Saragossy do dziennika *Epoca* donoszą, że odbyła się tam manifestacja monarchiczna, podczas której Espartero proklamowany został królem. W przyszłą niedzielę odbyć się ma w temże mieście manifestacja republikańska, która zamierza proklamować Esparterę prezydentem. — Republikanie demokratyczni z Almagro wystósowali do Espartery telegram, w którym oświadczają, że wybór ich padł na niego, i że przeto musi on być albo prezydentem rzeczypospolitej hiszpańskiej, albo też panować pod imieniem Baldomero I. Dla republikan z Almagro wszystko jest jedno, czy mieć będą rzeczpospolitę czyli też monarchję, byle Espartero rządził krajem.—P. Garnido, w mowie, którą miał w Maladze na korzyść propagandy republikańskiej, nie poprzestał na największych obwinieniach wymierzonych przeciw unjonistom, progressistom i demokratom stronnictwa monarchicznego, lecz zaszedł nawet tak daleko, iż utrzymywał, że liberalizm księcia Zwycięztwa nie jest szczerszym od liberalizmu hr. Montemolin. (*Nordd. A. Z.*)

Austrja i Ziemie słowiańskie.

* (Hr. Beust.—Rada państwa.—Pogranicze wojskowe). *Wiedeń, 7 grudnia.* Wszystkie dzisiejsze pisma tutejsze wspominają o wyniesieniu kanclerza państwa barona Beusta do godności hrabiego; zdania atoli w tym względzie są niemniej podzielone, jak i co do uchwał usankcjonowanych onegdaj w Budzie. Organa półurzędowe, z dwiema *Pressami* na czele, upatrują w zaszczycie, jak stał się udziałem kanclerza państwa, naturalnie jedynie dobrze zasłużoną nagrodę za zasługi położone przez hr. Beusta dla monarchji, i nazywają wyniesienie go do tej godności aktem politycznym wielkiej doniosłości, świadczącym w świetny sposób o zaufaniu monarchy do swego pierwszego ministra; inne zaś pisma wyrażają się z większą oziębłością, niektóre zaś z nich dopuszczają się lekkiej ironji co do nowej godności i sama nawet węgiersko urzędowa *Debatte* wynurza przekonanie, że nie czyny, lecz przyrzeczenia stanowią dla hr. Beusta tytuł co do nowej jego godności. Jako znamię czasu, zasługuje na wzmiankę ta okoliczność, że już dziś przed południem, arcyksiążęta Albert i Wilhelm udali się do hrabiego Beusta dla złożenia mu powinszowań, i że jednocześnie *Die Debatte* powiada, iż hrabia Beust uzyskał obecnie dla siebie także życzliwość stronnictwa militarnego.—Z otwarciem na nowo posiedzeń rady państwa, stronnictwo konstytucyjne będzie musiało przejść jeszcze przez niejedną ciężko walkę Powiadają, że delegowani galicyjscy zdołali uzyskać w Peszcie i w Budzie uznanie za gotowość, z jaką frakcje galicyjskie popierały w radzie państwa i w delegacjach prawo o organizacji armji i budżet wydziału wojny, i że spodziewają się z tego powodu urzeczywistnienia swych życzeń; uważają oni przeto chwilę obecną za stosowną do wystąpienia w radzie państwa ze swemi żądaniami. Niemcy austrjaccy i ministerstwo cislitawskie dołożą bezwątpienia wszelkich starań, ażeby prawa zasadnicze nie uległy żadnym zmianom w duchu życzeń galicyjskich; lecz usposobienie w wyższych sferach rządowych, jak powiadają, zwróciło się całkiem na korzyść galicjan, i ci ostatni są już tak pewni zwycięztwa, iż jedno z pism galicyjskich marzy już o ministerstwie pod prezydencją księcia Czartoryskiego. Nadmienić atoli wypada, że ani ministrowie, ani deputowani austrjaccy, popierając gorliwie prawo o organizacji armji, nie przypuszczali nic podobnego. — W stosunkach nad granicą turecko-chorwacką zaszła w tych czasach zmiana, której przyznać należy doniosłość. Dotychczasowy kordon militarny nad granicą Chorwacji od strony Turcji, został zniesiony przez ministerstwo węgierskie i strzeżenie pomienionej przestrzeni nadgranicznej powierzono władzom finansowym. W ten sposób zrobiony został pierwszy krok do zniesienia pogranicza wojennego, znając zaś usposobienia ministerstwa węgierskiego, mozna przewidzieć, że instytucja ta przestanie wkrótce istnieć. Wówczas dopiero przywróconą będzie całość krajów korony węgierskiej, stosownie do życzeń żywionych z tamtej strony Litawy, co zresztą nie da się urzeczywistnić bez poprzedniego porozumienia z reprezentacją austrjacką, wcielenie bowiem pogranicza wojennego do królestwa węgierskiego, musi koniecznie pociągnąć za sobą zmiany co do sumy, jaką Węgry płacą obecnie na sprawy wspólne. (*Nordd. A. Z.*).

* (Landwera węgierska.—Ordery). Batalijony landwery węgierskiej mają być podzielone na sześć okręgów; każde trzy okręgi mieć będą osobnego dowódcę, cała zaś landwera zostawać będzie pod rozkazami wodza naczelnego. Wodzem naczelnym landwery węgierskiej mianowany został, listem odręcznym cesarskim z 5-go b. m., arcyksiążę Józef, syn palatyna. Dowódcami każdych trzech okręgów mianowani zostali Klapka i Vetter, którzy otrzymują jednocześnie godność feldmarszałków-poruczników. Dowódcy każdego z sześciu okręgów mają być w stopniu jenerałmajorów; na stanowiska te mają być mianowani następujący pułkownicy, bądź znajdujący w służbie czynnej, bądź też pobierający już emeryturę: hr. Pejacewicz, hr. Koloman Gunyady, hr. Szapary, baron Piret, oraz podpułkownik bar. Fejervary. Co się tyczy umundurowania landwery, będzie ono podobne do tego, jakie miały honwedy z r. 1848, z tą atoli różnicą, że barwa munduru będzie całkiem błękitna, zamiast zaś trzewików, noszone będą buty wysokie na sposób węgierski. Szamerowania będą czerwone. Dotychczasowe sztandary armij pozostaną, lecz na tarczy umieszczonej na piersiach orła, znajdować się będzie herb węgierski. Podług brzmienia prawa, do komendy używany będzie język węgierski.— Z okoliczności usankcjonowania prawa o organizacji armji, minister wojny baron Kuhn ozdobiony został orderem Leopolda wielkiego krzyża, referent zaś, podpułkownik Horst, który bronił prawa o organizacji armj w obec parlamentu, otrzymał oznaki kawalerskie tegoż orderu. (*Nordd. A. Z.*)

* (Sejm węgierski). *Peszt, 7 listopada.* Na posiedzeniu izby niższej odrzucony został wniosek o rozciągnięcie węgierskiego prawa materjalnego do Siedmiogrodu. Hr. Andrassy złożył najwyższą sankcję prawa o narodowościach i praw o kontroli długu bieżącego, rozwodzie małżeństw mieszanych i o koncesji kolei wschodniej. Postawiony przez Deaka projekt upoważnienia miasta Pesztu do zaciągania pożyczki, został przyjęty. Wniesiony przez dep. Bobory projekt o unieważnienie wyborów urzędników na deputowanych wzięty został pod obrady. Sekcja centralna zaleca złożyć projekt ten ad acta i na przyszły sejm wygotować lepszy projekt. Znaczna liczba mówców przemawiała za i przeciwko projektowi, który w końcu odrzucony został 209 głosami przeciwko 110. (*Cor. Bür.*)

* (Sprostowanie). *Wien. Abp.* z d. 9 grudnia pisze: W ostatnich czasach rozszerzyła się pogłoska, jakoby zaległości podatków węgierskich od początku roku do końca listopada wynosiły czterdzieści miljonów złr. Jeden z tutejszych dzienników dodaje jeszcze do pogłoski tej bliższą uwagę, że węgierski minister finansów oddaje regularnie do wspólnej kasy państwa w Wiedniu te tylko sumy, które pozostają po opędzeniu potrzeb kraju, i że dla tego Węgrzy zalegają do wspólnej kasy prawie tyle, ile wynoszą powyżej wzmiankowane zaległości. Jesteśmy w możności zaprzeczenia tym twierdzeniom. Obie połowy monarchji austro-węgierskiej odpowiadają jak najzupełniej przyjętym na siebie zobowiązaniom, tak, że w niektórych miesiącach wpływa do wspólnej kasy centralnej więcej nad obowiązkowe kwoty. Zdarza się jednak, że jedna albo druga połowa nie dopłaci lub też nadpłaci 1 do 2 miljonów, ale na to się nie zważa, gdyż to jest właściwą manipulacją kasową. Wzmiankowane powyżej zaległości w Węgrzech pochodzą z lat 1850 do 1867 i należą według praw porozumienia, oprócz przyjętego stosunku finansowego, do wspólnego ministra finansów. Nie mogą one zatem wywierać żadnego wpływu na bieżącą wypłacalność obu połów monarchji.

Prusy i Niemcy.

* (Jedność niemiecka). Nie można pominąć milczeniem mowy wypowiedzianej przez deputowanego Leona Haenl na pierwszem zgromadzeniu stowarzyszenia stronnictwa liberalnego mięszanego. Mowa ta stanowi program. „Uważamy obecne położenie, wyrzekł mówca, za epokę przejścia, która ma nas doprowadzić do ściślejszych związków na polu ekonomicznem i rozwoju jedności narodowej, ale nie

spodziewamy się, ażeby te dwa cele mogły być osiągnięte przez siłę centralistyczną państwa wojskowego. Chcemy dojść do tego na drodze federacyjnej, biorąc na uwagę szczególne odcienia charakterystyki w każdej gałęzi rodziny wspólnej." Mówca nie wyłączył Austrji z wielkiej rodziny niemieckiej. „Niechcemy, dodał on, ażeby naszych braci austrjackich rozłączał na zawsze mur od reszty Niemiec; uważamy owszem, że celem do osiągnięcia powinno być przywrócenie jak najściślejszych stosunków pomiędzy Niemcami zjednoczonemi i Austrją." *Augsb. Allg. Z.* donosi, że oświadczenia te, wyrażające nie tylko przekonania zgromadzenia, ale także większości ludności bawarskiej, były przyjęte z wielkim zapałem. (*La Fr.*)

* (Izba deputowanych). *Berlin, 9 grudnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych roztrząsany był budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Rozprawy toczą się nad wnioskiem Bethusy-Bennigsena i Hoverbecka, ażeby począwszy od roku 1870, budżet ministerstwa spraw zagranicznych ciążył na związku północno-niemieckim. Hr. Bismarck oświadcza, że zgadza się na ten wniosek, i powołuje się na swe zeszłoroczne oświadczenie, zgodne z osnową tegoż wniosku. Przyrzeka on, że ze strony związku złożony zostanie projekt w duchu wniosku powyższego. Wniosek w przedmiocie podjęcia się przez związek budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, przyjęty został prawie jednozgodnie; wniosek Hoverbecka co do zniesienia poselstwa w Darmsztadzie, został odrzucony. Co do utrzymania nadal poselstwa w Dreźnie, toczyły się długie rozprawy, przyczem Wölfel dowodził niezbędności tego poselstwa tak długo, dopóki Austrja mieć będzie tamże swego posła, ażeby mieć w ten sposób przeciwwagę w obec nieprzyjaznego dla Prus usposobienia p. Beusta. Hoverbeck i Virchow przemawiali za zwinięciem tego poselstwa; ostatni z nich wynurzył życzenie, ażeby naśladowano dążności liberalne Austrji, na co hr. Bismarck odpowiedział: Nie mogę wdawać się tu w rozprawy co do osoby mojego kolegi wiedeńskiego, że się tak wyrażę; zauważę jedynie, że o nieprzyjacielskiem usposobieniu z jego strony względem mnie, nic niewiadomo. Ażebyśmy mieli pójść za przykładem Austrji, nie można tak ogólnie żądać, zwłaszcza ażebyśmy mieli także armję wynoszącą 800,000 ludzi i ażebyśmy przybrali postawę imponującą na 10 lat. Sądzę, że Austrja nadaje obecnie takie swobody, jakie posiadamy od 20 lat. W końcu izba zatwierdziła rubrykę wydatków na poselstwo w Dreźnie. (*Wolffs T. B.*)

Francja.

* (Dodatek do budżetu marynarki). Wiadomo, że rada stanu wyznaczyła w budżecie na r. 1867 na przekształcenie floty i portów 17 miljonów fr. Dodatek ten, który w roku zeszłym nie przechodził 10,500,000 fr., utrzymany zostanie jak się zdaje na rok 1870 i rozdzielony będzie w następujący sposób: 9 miljonów na główne zaopatrzenie floty, a 1,500,000 fr. na roboty wodne i budowle lądowe. (*La Patr.*)

Włochy i Rzym.

* (Parlament włoski). Rozprawy parlamentu florenckiego ze względu na sprawy ogólne, budzą obecnie bardzo mało interesu. Pomiędzy uchwalonemi jednak przez wydziały projektami, jeden z nich zasługuje na uwagę. Dotyczy on zniesienia artykułów prawa o poborze do wojska, uwalniających od służby wojskowej młodych kleryków. (*La Fr.*)

* (Zaprzeczenie). Według następującego artykułu *Cor. italienne* okazuje się, że okólnik p. Menabrea w sprawie Monti'ego i Tognuetti'go był zmyślony: „Zawiadomiono nas, że *Correspondence nazionale* toż pismo bezimienne, o którem mówiliśmy wczoraj, twierdzi znowu w świeżym swoim numerze o wiarogodności mniemanego okólnika p. Menabrea, zamieszczonego w pierwszym jego numerze. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że ogłoszenie podobnego dokumentu jest bezwstydnem oszustwem". *Nazione* donosi z swojej strony, że ministerstwo ma zamiar pociągnąć *Corresponden. nazion.* do odpowiedzialności sądowej. (*La Fr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego

Kraków, 6 grudnia (*).

Zalanie Wieliczki i *Dziennik lwowski.*

Przeszło już tydzień tutejsi mieszkańcy nie mówią o niczem innem, tylko o groźnem zalaniu kopalń soli w Wieliczce. Blizkość tego miasteczka od Krakowa daje ciągły pokarm gadaninom, dla tego, że kilka razy dziennie otrzymujemy wiadomości, sprzeczne jedne z drugiemi.

Żeby wyjaśnić rzecz, osobiście w tych dniach pojechałem do tego znakomitego miasteczka, i przyznam się, że położenie wydało mi się wcale niezadowalniającem. Woda, zalawszy zupełnie dwie ogromne szachty (Franciszka-Józefa i Gołuchowskiego), niepowstrzymanie dąży dalej w korytarze, rozciągające się na 16 mil. Silny podziemny szum wskazuje, że wytrysk z przerwanego źródła wydobywa się z straszną siłą, a wszystkie użyte dotąd środki przeciwko temu najazdowi żywiołu, okazują się bezskutecznemi.

Łatwo sobie przedstawić, w jakiem przestrachu są biedni mieszkańcy miasteczka nad wodną przepaścią. Wielu z nich przeniosło się do sąsiednich miasteczek, a nawet do Krakowa, a prawie wszyscy wysłali swe rodziny. Przestrach ten zupełnie jest wytłómaczony, zważywszy że Wieliczka znajduje się na otchłaniach, podtrzymywanych od zawalenia drewnianemi ścianami i murowanemi sklepieniami. Jeżeli sól, na której opierają się drewniane belki, zostanie rozpuszczona przez wodę, to powierzchnia niezbędnie się zawali i Wieliczka zniknie tak jak Sodoma i Gomora.

Katastrofa w Wieliczce pociągnie za sobą nieobliczone finansowe straty dla rządu austrjackiego, dla tego że sól kopalna, której według obliczeń starczyłoby jeszcze na 200 lat, stanowiła dla rządu jedno z główniejszych źródeł dochodu. Obawy administracji także dają się pojąć, dla tego, że Wieliczka dostarczała średnio rocznie około miljona centnatów soli, co przynosiło skarbowi około 8 miljonów zł. reń rocznie.

Otrzymano tu numer *Dziennika lwowskiego*, skonfiskowany przez prokuratorję za zbyt ostre napaści tej gazety na rząd, z powodu że nieszczęście zaszłe w Wieliczce, nie zostało uprzedzone przez administrację. Trudno sobie wystawić coś zapalczywszego i nieprzyzwoitszego. Artykuł *Dziennika lwowskiego* zacząwszy od administracji, mówi i o cudzoziemskim najezdzie i o niemieckiej tyranji... *Ż.*

(*) List ten wzięty jest z *Warsz. Dniew.*

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

* (**Kalendarz handlowy**) na rok 1869, obejmujący obok treści kalendarza ogólnego, poczty, telegrafy, drogi żelazne, żeglugi parowe, dział handlowy obszernie opracowany, losowania i restanty wszelkich papierów publicznych, nową ustawę kupiecką, nową taryfę celną, poprawną taryfę domów m. Warszawy, oraz kalendarz ścienny z planami obu teatrów warszawskich, wydany staraniem redakcji gazety handlowej, wyszedł z druku. Cena rs. 1—a w oprawie rs. 1 kop. 25.

Warszawa,

dnia 29 Listopada (11 Grudnia)

Kalendarz

W sobotę, 30 listopada (12 grudnia), —św. Synezjusza i Aleksandra męcz. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 1; zach. o godz. 3 min. 45.

W niedzielę, 1 (13) grudnia, — św. Łucji pan. męcz. i Otolji pan. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 2; zach. o godz. 3 min. 45.

Stan pogody

Dziś z rana — 3"7 R.

Wczoraj.	o godz. 6 z rana.	o godz. 4 popoł.
Barometr w milimetrach	763 1	765.9
Termometr Reaum	— 5 6	— 2 8
Stan nieba	pochmurny	pochmurny

Największe zimno — 6 4, R Najmniejsze zimno — 2 5 R

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 7

Widowiska.

TEATR WIELKI. — *Jutro*, w sobotę, trajedja **Zbójcy**. — *Wczoraj*, we czwartek, dawano operę **Zampa** czyli **Oblubienica Marmurowa**, było osób 485.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, w piątek, komedja w 5 aktach, **Żydzi**. — Osoby: Hrabia Ponicki — p. *Grzywiński*; Hrabina jego żona — pani *Niewiarowska*; Księżniczka Zofja, siostrzenica w opiece hrabiego — panna *Łapińska*; Pani Szenionowa — panna *Palińska*; Pazurkiewicz komisarz hrabiego — p. *Chomiński*; Staroświęcki komornik graniczny — p. *Rychter*; Barbara jego żona — panna *Bondasiewicz*; Antoni ich syn — p. *Piasecki*; Prezes Zadzirnowski — p. *Ostrowski*; Rubelkowski jego kasjer — p. *Mroziński*; Bartoszewski — p. *Szober*, Brzydkiewicz — p. *Panczykowski* — (obadwaj szlachcice); Baron Ixiewicz — pan *Stolpe*; Aron Lewe starozakonny — p. *Żółkowski*; Szmul jego buchalter — p. *Damse*; Monsieur Hersz — p. *Dąbrowski*; Kamerdyner hrabiego — p. *Jejde*; Lokaj hrabiego — p. *Adler*; Służący pani Szenionowej — p. *Dobrowolski*.

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Dziś*, w piątek, **Koncert** Antoniego Stolpego. — Zacznie się o godzinie 8-ej wieczorem.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie*, od godziny 10 z rana do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedzielę zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW I STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich). — *Codziennie*, od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

ORFEUM (przy ulicy Miodowej w domu Lessera). — *Dziś i codziennie*, **sztuki magiczne i obrazy optyczno-fizyczne** p. *Lessera*. — Co trzeci dzień nowy program. — Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

PRADO (zakład gastronomiczno-spacerowy za rogatkami Wolskiemi, dawniej Ohma). — *Codziennie* jest otwarty.

* Przyjechali do Warszawy: naczelnik warszawskiego żandarmskiego okręgu jenerał-major orszaku J. C. M. baron *Frederyks*, z twierdzy Nowogeorgiewskiej; jenerał-major *Dekoński*, z Grodna; — wyjechali: jenerał-major *Sawicz*, do Petersburga; kamerjunkier dworu J. C. M. *Niemcewicz*, do Kniażewic.

* W dniu wczorajszym przyjechało koleją żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 328, wyjechało osób 421; — koleją żel. warsz.-petersb. przyjechało osób 198 wyjechało osób 192 — koleją żelazną warsz.-teresp. przyjechało osób 118, wyjechało osób 195; — statkami parowemi przyjechało osób —, wyjechało osób —; — oprócz tego przyjechało osób 693, w tej liczbie z zagranicy 29, wyjechało osób 631, w tej liczbie za granicę 28.

* ***Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone***, w dniu 28 (10) b. m., pod adresem, a mianowicie: z używanemi markami: Sterenberg w Łodzi, Lizandr w Rydze, Ekuszow w Suwałkach, Niewiarowski w Rudzie Guzowskiej, Janowski w Białymstoku, Bajerlejn w Częstochowie, Pawęszkowski w Tomaszowie, Nesnheim w Biały, Uzłowa w Ejsku, Rejnszreiber w Augustowie, Jakobsohn w Radomiu, Librach w Ozorkowie, Sołowiejszyk w Kobryniu, Grün w Płońsku, Krzyżanowska w Nowej wsi, Złobicki w Niedźwiedzie, — listów miejskich sztuk 9, wyjętych ze skrzynek pocztowych, jako na koszt, doręczone nie będą, — oraz 18 sztuk listów na koszt, dla wyekspedjowania wewnątrz kraju, jako z nienaklejonemi markami, wyprawione nie będą, i znajdują się w kancelarji pocztamtu do odebrania.

Dnia 28 (10) b. m. i roku, chorych w 8 miu cywilnych szpitalach: przybyło 85, wyzdrowiało 49, umarło 4, pozostało 2093 (mężczyzn 986, kobiet 1107), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 204, kobiet 208.

* W dniu 28 (10) bież. mies. i roku, **urodziło się**: *chrześcjan*: płci mezkiej 10, płci żeńskiej 10; *starozakonnych*: płci mezkiej 5, płci żeńskiej 4; razem 29, — **zawarło śluby małżeńskie**: par: *chrześcjan*: —, — *starozakonnych*: —; — **zmarło**: *chrześcjan*: płci mezkiej 9, płci żeńskiej 10; *starozakonnych*: płci mezkiej 6, płci żeńskiej 2, razem 27.

† (Feliks Olszewski) b. Pomocnik Naczelnika Kancelarji i Radca Prawny Dyrekcji Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, opatrzony śś. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 54, w dniu 9 Grudnia 1868 r. życie zakończył. Pozostała w nieutulonym żalu matka wraz z żoną, córką i familją, zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół na nabożeństwo żałobne w dniu 12 b. m. w Sobotę o godzinie 10 z rana w kościele ś'go Krzyża, zaś w dniu 13 t. m. w Niedzielę na eksportację zwłok o godzinie 1 z południa, z tegoż kościoła na cmentarz Powązkowski odbyć się mającą.

Ceny targowe.

dnia 28 Listopada (10 Grudnia) 1868 roku.

RODZAJ PRODUKTÓW	Czetwert		Korzec od — do			
	rsr.	kop.	ruble sr. i kopiejki			
Pszenica	10	40	5	40	6	50
Żyto	8	—	4	72	5	—
Jęczmień	—	—	—	—	—	—
Owies	4	56	2	70	3	85
Groch polny	8	64	5	—	5	40
Kartofle	2	16	1	12	1	35

Pud siana od kop. 35 — 37 Pud słomy od kop. 22 — 25.

Dowozy: Pszenicy 114; Żyta 457; Jęczmienia —; Owsa 343 czetwerti.

Wiadro okowity od rs. 2 kop. 76 do rs. 2 kop 88.

Garniec „ od rs. — kop. 92 do rs. — kop. 96.

KURSA TELEGRAFICZNE

AJENTURY RUDOLFA OKRĘY

z Berlina, d. 28 Listopada (10 Grudnia) 1868 roku.

Z PARYŻA.	
Renta 3%	71 20
Renta Włoska	57 60
Akcje Kredytu Ruchomego	292
Z LONDYNU	
3% Papiery (Consols)	92 1/4

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

N. D. 7729. *Komisja Rządowa Sprawi dliwości.*

Podaje do wiadomości stron interesowanych, iż na podstawie otrzymanych w drodze urzędowej doniesień, o nastąpionej w dniu 24 Stycznia r. b. w mieście Tambowie, śmierci żołnierza Władysława Aleksandra 2-ch imion syna Urbana Nowakowskiego, rodem z Warszawy, poleconem zostało Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie postąpienie odpowiednio art. 94 K. C. P.

Warszawa d. 21 Listop. (3 Grud.) 1868 r.
Członek Komisji,
Rzeczywisty Radca Stanu, K. Łaski.
Naczelnik Wydziału, Puchalski.

N. D. 7889. *Сувалкское Губернское Правленіе.*

На основаніи 1-й Ст. Высочайшаго Указа 25 Апрѣля (7 Мая) 1850 г., вызываетъ самовольно отлучившагося за границу жителя гмины Кадаришки, колоніи Мухово, Ремигіюша Лакинскаго съ женою Розою, сыномъ Иваномъ и дочерьми Брониславою, Тересею и Маріею, чтобы они въ теченіи шести недѣль со дня припечатанія настоящаго вызова возвратился въ Царство Польское и явился къ ближайшему Полицейскому Начальству; въ противномъ же случаѣ будетъ съ нимъ поступлено согласно 340 и 341 Статьи Уложенія 1847 года о Наказаніяхъ Уголовныхъ и Исправительныхъ.

Г. Сувалки, Ноября 22 (Декаб. 4) 1868 г.
Совѣтникъ, Янишевскій.

N. D. 7890. *Сувалкское Губернское Правленіе.*

На основаніи 1-й статьи Высочайшаго Указа 25 Апрѣля (7 Мая) 1850 г. вызываетъ самовольно отлучившихся за границу конскриптовъ города Рачекъ, евреевъ Лейзора и Лейбу Заблодовскихъ, чтобы они въ теченіи 6 недѣль со дня припечатанія настоящаго вызова, возвратились въ Царство Польское и явились къ ближайшему полицейскому начальству; въ противномъ же случаѣ будетъ съ ними поступлено согласно 340 и 341 Статьи Уложенія 1847 года о Наказаніяхъ Уголовныхъ и Исправительныхъ.

Г. Сувалки, 22 Ноября (4 Декаб.) 1868 г.
Совѣтникъ, Янишевскій.

N. D. 7758. *Zarząd Zachodniego Okręgu Pocztowego.*

Wydane przez b. kasę główną pocztową pod dniem 7 (19) Kwietnia 1856 r. za Nr. 3,737 pokwitowanie (rekognicja), na złożoną do depozytu tejżej kasy kaucję w kwocie rs. 180, przez Ludwika Stempniewskiego za poczthalterję w Mławie zagubione zostało. Zarząd Zachodniego Okręgu Pocztowego, w skutek podania Fortunata Swieżyńskiego, upoważnionego przez Sukcesorów po wspomnionym Ludwiku Stempniewskim pozostałych, do odbioru kaucji nadmienionej, względem zarządzenia wypłaty rzeczonej kaucji, podaje do publicznej wiadomości, że w razie wynalezienia pokwitowania powyższego, takowe uważane będzie jako niemające żadnego znaczenia i winno być zwrócone Zarządowi Zachodniego Okręgu.

N. D. 7958. *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

W dalszej kontynuacji obwieszczenia w dniu wczorajszym uczynionego, o znaczniejszych wygranych w 5 Klasie 111 Loterji Klasycznej, podaje do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym odciągnięto 700 numerów, z których:

Nr. 6620, wygrał rsr. 5,000.
Nr. 35 i 25153, wygrały po rsr. 1,000.
Nr. 5747, 13460, 15233, 15317 i 18355, po rsr. 500
Zaś Nr. 828, 1698, 7278, 13956, 14987 i 22946, po rsr. 200.

Dalsze ciągnienie odbywać się będzie w dniu jutrzejszym od godziny 10 z rana.

Warszawa d. 28 Listop. (10 Grud.) 1868 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz, J. K. Noiński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

N. D. 4983. Po Mikołaju Nazarewicz, b. organiście, na dzień 15 (27) Marca 1867 r. w mieście Warszawie zmarłym, otworzył się spadek, złożony z gotowizny rsr. 33 kop. 15½, tudzież z aktiwum rsr. 55.

Do spadku tego nikt się niezgłosił. Wzywam interesantów, ażeby w ciągu sześciu miesięcy od pierwszego ogłoszenia w pismach publicznych licząc, prawa swe do spadku po Mikołaju Nazarewiczu wykazali, gdyż w razie przeciwnym, stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. Prokuratorja w Królestwie Polskiem, wniesie do Trybunału Cywilnego w Warszawie żądanie o wprowadzenie Skarbu Królestwa, w posiadanie namienionego spadku, jako bezdziedzicznego.

Warszawa dnia 18 (30) Czerwca 1868 r.
Michał Miszkiewicz Obr. Prok.

N. D. 5672. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Radomiu*

Ogłaszam, że na dzień 2 (14) Marca 1869 roku, wyznaczyłem termin ostateczny do ukończenia postępowania spadkowego po śmierci Jana Możejko, jako wierzyciela sumy rs. 2,000 z procentem i rs. 54 kosztów, zabezpieczonej na dobrach z okręgu Radomskiego Odechowiec, pod Nr. 14 i Jedlanka do Nr. 3 lit. a. działu IV wykazów hypotecznych.

Radom d. 24 Sierp. (5 Wrześ.) 1868 r.
Paweł Karwadzki.

N. D. 5692 *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej w Siedlcach.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

Franciszki z Flejszorowskich Nowickiej, wierzycielki sumy rs. 15,000 na dobrach Działkowskie zabezpieczonej; Michała i Felicjanny z Aleksandrowiczów małżonków Lisowskich, właścicieli dóbr ziemskich Małaszawice Małe B.; Dominika i Petroneli małżonków Garbaczewskich, właścicieli nieruchomości w mieście Siedlcach Nr. hyp. 125 oznaczonej. Otworzyły się spadki, wzywam więc wszystkich interesantów, aby się z prawami swemi w dniu 28 Lutego (11 Marca) 1869 r. jako terminie do regulacji oznaczonym przedemną Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w Siedlcach pod prekluzją stawili się.

Siedlce d. 22 Sierp. (3 Wrześ.) 1868 r.
Przyłuski.

N. D. 5680. *Pisarz Sądu Pokoju w Częstochowie.*

Z powodu zaszłej śmierci:

1. Aleksandra Pachamów b. pułkownika wojsk Cesarsko-ruskich zmarłego d. 6 (18) Listopada 1864 r., właściciela sumy rs. 2,000 ubezpieczonej na nieruchomościach w Częstochowie pod N-rami pol. 107, 108 i 109 położonych, w dziale IV, pod Nr. 1, osobne księgi wieczyste mających.

2. Blimy z Groniszów Rejcher, zmarłej w d. 29 Sierpnia (10 Września) 1867 r. współwłaścicielce prawa odkupu nieruchomości w mieście Przyrowie pod Nr 221 położonej, zapisanego w dziale III pod Nr. 1 i sumy rs. 500 w dziale IV, pod Nr. 1 na tejże nieruchomości ubezpieczonej.

3. Juljanny z Kasperkiewiczów Olewińskiej, zmarłej w d. 11 (23) Sierpnia 1867 r. jako współwłaścicielce sumy rs. 300 pod Nr. 5, działu IV i sumy rs. 600 przez zastrzeżenie miejsca pod Nr. 6 działu IV, na nieruchomości w Częstochowie, pod Nr. pol. 118 i 150 położonej, zabezpieczonych.

Otworzyły się spadki, do uregulowania których termin prekluzyjny na dzień 2 (14) Marca 1869 r. w mej kancelarji wyznaczam.

Częstochowa, d. 11 (23) Sierpnia 1868 r.
Ignacy Brochocki.

N. D. 5679. *Pisarz Sądu Pokoju w Żarkach.*

Po śmierci Tomasza Fęręczkowskiego, właściciela połowy domu w m. Żarkach, Nr. 117 i 140, otworzył się spadek do regulacji którego pod prekluzją termin na dzień 28 Lutego (11 Marca) 1869 r. wyznaczony został.

Żarki d. 13 (25) Sierpnia 1868 r.
Bienicki.

N. D 5681. *Pisarz Sądu Pokoju w Ostrołęce.*

1. Po Józefie Przeździeckim, właścicielu części wsi Gołembie Leśniewo.

2. Piotrze Moczulskim, właścicielu wsi Żebry Laskowiec.

3. Marjannie z Slepowrońskich Tymińskiej, współwłaścicielce na wsi Slepowronach Comporach.

4. Mośku Dawidowiczu Szewkies, właścicielu nieruchomości w mieście Czyżewie, ogłasza postępowanie spadkowe, do którego strony interesowane ad 1 i 2 w dniu 3 (15) Marca r. b., zaś ad 3 i 4 w dniu 4 (16) t. m. i r. zgłosić się winny.

Ostrołęka d. 19 (31) Sierpnia 1868 r.
Karpiński.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

N. D. 7685. *Pisarz Sądu Pokoju w Sieradzu.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki:

1. Placu pustego pod Nr. 289 w mieście Sieradzu przy ulicy Wartskiej sytuowanego, własność Charlotty z Gnesnerów I-mo voto Hofman, obecnie Edwarda Schweighard małżonki, będącego.

2. Nieruchomości również w mieście Sieradzu pod Nr. 446 sytuowanej, a składającej się z domu mieszkalnego drewnianego o parterze, stodoły, spichrza, oborek, piwnicy murowanej i ogrodu przyległego płotem ogrodzonego, oraz wiatraka o podal stojącego, wraz z rolą obszaru mórg trzy wynoszącą, a w terytorjum pól miasta Sieradza położoną obecnie własność Karola Grande stanowiącej.

Uwiadamia interesantów, iż takowa nastąpi przed podpisanym Pisarzem Sądu Pokoju w Sieradzu na dniu 22 Lutego (4 Marca) 1869 roku.

Wzywa przeto, aby ciż interesanci osobiście lub też przez swych szczególnie do tego umocowanych pełnomocników, zgłosili się, żądania swe do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega się zarazem że niestawający w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wskutek aktu regulacji hypoteki wydaną będzie nastąpi w dniu 23 Lutego (4 Marca) 1869 r. na jawnem posiedzeniu Sądu Pokoju w Sieradzu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Sieradz d. 16 (28) Listopada 1868 r.
W. Porczyński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

N. D. 7731. *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w sali posiedzeń Banku Polskiego w d. 18 (30) Grudnia 1868 r. odbywać się będzie licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na dostawę dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku, węgli kamiennych maszynowych angielskich i górno-szlązkich, w bryłach, bez miału, w latach 1869 i 1870 po 5500 korcy warszawskich każdego gatunku rocznie. Odbiór nastąpi na placu, na stopy kubiczne licząc 5⅓ stóp miary polskiej na jeden korzec. Cena do licytacji in minus jednego korca podaje się na węgle angielskie po kop. 92, na węgle górno-szlązkie po kop. 87½. Vadium ustanawia się na rs. 990.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w Kancelarji Banku w Warszawie i Zakładu Warzelni soli każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych w godzinach biurowych.

Deklaracje mają być pisane podług wzoru niżej wskazanego.

Warszawa d. 21 List. (3 Grud.) 1868 r.
Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, Roguski.
Naczelnik Kancelarji, J. Makulec.

Wzór do deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia Banku Polskiego, z d. 21 Listopada (3 Grudnia) r. b. Nr. 41,131 składam niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się dostarczyć Zakładowi Warzelni soli w Ciechocinku, węgli kamiennych maszynowych angielskich i górno szlązkich w bryłach bez miału, w latach 1869 i 1870 po 5500 korcy warszawskich każdego gatunku rocznie po cenie jednego korca na węgle angielskie kopiejek a górno-szlązkie kop. (obydwie ceny wypisać numerem i literami).

W dostawie tej zastosuję się jak najściślej do warunków licytacyjnych, które mi są wiadome.

Kwit kasy na złożone vadium w kwocie rs. 990 w załączeniu składam, po które, w razie nieutrzymania się przy licytacji sam się zgłoszę.

Mieszkam w N. pisałem d.
(podpis).

adres:

Co własnych rąk JW. Prezesa Banku Polskiego w Warszawie, deklaracja na dostawę węgli dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.

N. D. 7925. *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 3 (15) Grudnia r. b. i następnych od godziny 11 z rana, odbywać się będzie w składach bankowych przy ulicy Nowogrodzkiej, licytacja na sprzedaż win węgierskich i francuzkich, oraz araku.

Wina i araki będą wystawione w małych partjach na sprzedaż, która odbywać się będzie za gotowe pieniądze zaraz po przybiciu płacić się mające.

Warszawa d. 27 Listop. (9 Grud.) 1868 r.
Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, Roguski.
Naczelnik Kancelarji, Makulec.

N. D. 7732. *Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra.*

Podaje do wiadomości, że w d. 2 (14) Grudnia r. b., o godzinie 10 rano, w lokalu zajmowanym przez archiwum akt dawnych w pałacu Prymasowskim przy ulicy Senatorskiej, będzie miała miejsce publiczna głośna licytacja, na sprzedaż starych akt i niepotrzebnych papierów, a mianowicie: papieru mogącego być użytym na ambularz, około pudów 900, pud od rs. 1 i papierów, które koniecznie winny być zniszczone i mogą być sprzedane li tylko fabryce dla przerobienia na massę papierową, około pudów 300, pud od kop. 50. Chcący przystąpić do tej licytacji dla podpisania warunków licytacyjnych i przejrzenia tychże, winni zgłaszać się do wydziału 2-go zarządu każdodziennie, wyjąwszy świąt galowych i uroczystych do godziny 3 po południu, jak również przedstawić kaucję w ilości rs. 120 i na koszta licytacyjne rs. 12; czyli razem rs. 132 które nieutrzymującemu się przy licytacji, zaraz, zaś utrzymującemu się, po wypełnieniu w zupełności warunków licytacyjnych, zwrócone zostaną.

N. D. 7918. *Sąd Apelacyjny Królestwa Polskiego.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 18 (30) Grudnia r. b. o godzinie 11 z rana, odbędzie się w biurze Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu roku 1869 licząc od dnia 1 (13) Stycznia 1869 roku do tegoż dnia 1870 r. materjałów piśmiennych i innych potrzeb dla Sądu Apelacyjnego, a mianowicie:

1. Drzewa sosnowego sążni kubicznych 80, po rub. sr. 9 kop. 25 sążeń, z odwózką za porznięcie, połupanie i ułożenie od sążnia po rublu.
2. Swiec stearynowych pudów 34 i funtów 36, po rs. 11 kop. 60 pud.
3. Swiec łojowych pudów 14 i funtów 16, po rs. 7 kop. 40 pud.
4. Papieru welinowego ryz 2, po rub. sr. 3 kop 45.
5. Papieru lepszego ryz 44, po rub. sr. 2 kop. 25.
6. Papieru konceptowego ryz 56, po rs. 1 kop. 35.
7. Papieru pakowego ryz 10, po rub. sr. 4 kop. 20.
8. Piór paczek 703, po kop. 15.
9. Atramentu galasowego (nie chińskiego) butelek 174, po kop. 30.
10. Ołówków czarnych tudzinów 50, po ko. 50.
11. Ołówków czerwonych tuzinów 10, po kop. 90.
12. Ołówków dwukolorowych tuzinów 10, po rs. 1 kop. 80.
13. Ołówków niebieskich tuzinów 18, po kop. 90.
14. Opłatków kop 20, po kop. 20
15. Nici szarych motków 200, po kop. 15.
16. Szpagatu funtów 70, po kop. 20.
17. Jedwabiu lutów 50, po kop. 36.
18. Igieł szuk 142, po ½ kop.
19. Zapałek paczek 60, po 1½ kop.
20. Kopert podłużnych sztuk 600, po 1½ kop.
21. Kopert mniejszych sztuk 500, po 1½ kop.
22. Kopert listowych sztuk 200, po kop. 50 za sto.
23. Papieru listowego liberek 200, po rs. 1 kop. 50 za liberek sto.
24. Laku Nr. 1 funtów 40, po kop. 45.
25. Laku Nr. 4 funtów 30, po kop. 95.
26. Płótna pakowego łokci 200, po kop. 7½.
27. Piasku fur 12, po kop. 60.
28. Szczotek do zamiatania podług sztuk 4, po rs. 1.
29. Szczotek ręcznych 4, po kop. 50.
30. Ścierek sztuk 4, po kop. 30, jedna.

II. Druki:

31. Blankiety, „Prezes,“ „Sąd Apelacyjny na przesyłki obron, excytacje, dowody wręczenia, wyroki karne i inne. Ryz papieru 74, po rs. 1 k. 25 ryza.
32. Na kontrole spraw cywilnych, karnych, księgę kosztów, księgę alfabetyczną, Dzienniki ryz 16, po rs. 7.
33. Na Sentencjonarz spraw cywilnych i karnych, papieru welinowego ryz 4, w cenie rs. 3 kop. 45.
34. Na obwoluty akt karnych ryz 21, po rs. 4 kop. 50.
35. Na księgę pokwitowań akt, Wokandy Woźnych, odsyłania akt do wniosków ryz 10, po rs. 1 kop. 35.
36. Na blankiety Prokurator Sądu Apelacyjnego ryz 3, po rs. 2 kop. 25.
37. Papieru kolorowego na etykiety akt spraw karnych ryza 1, w cenie rs. 2.
38. Oprawa ksiąg, kontrol, oberznięcie blankietów przypuszczalnie podaje się rocznie na rs. 160 wynosić może.

Vadium na dotrzymanie licytacji oznacza się na rs. 150, które winno być wniesione w gotowiźnie lub papierach na kaucje według przepisów, przyjmowanych do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej i kwit kasy do deklaracji dołączony być powinien.

Deklaracje składane być mogą do dnia 18 (30) Grudnia r. b. do godziny 11 z rana w biurze Prezesa Sądu Apelacyjnego i na jego ręce później złożone przyjętemi nie będą.

Utrzymujący się przy licytacji, poniesie koszta tejże i papieru stemplowego do kontraktu.

Warucki dostaw powyższych, mogą być przejrzane codziennie w godzinach biurowych w Kancelarji Sądu Apelacyjnego.

Warszawa d. 23 Listop. (5 Grud.) 1868 r.

Prezes,

Rzeczywisty Radca Stanu, Wieczorkowski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 23 Listopada (5 Grudnia) r. b. Nr. 2858, podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuję się podjąć dostawy dla Sądu Apelacyjnego w r. 1869 (wymienić przedmioty) za cenę (wypisać ceny w rublach i kopiejkach literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, kwit kasy na złożone w niej vadium rs. 150 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia miesiąca 1868 r.

(podpisać imie i nazwisko).

N. D. 7926. *Kancelarja Okręgu Naukowego Warszawskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w d. 17 (29) Grudnia r. b. o godzinie 1 w południe, odbytą zostanie w Kancelarji tegoż Okręgu licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane na dostawę przez czas od d. 1 (13) Stycznia 1869 r. do 1 (13) Stycznia 1870 r. oleju rzepakowego dobrze rafinowanego i nafty w najlepszym gatunku na potrzeby domu Nr. 394 w Warszawie, w którym mieści się Zarząd Okręgu Naukowego Warszawskiego.

Ceny ustanawiają się do tej licytacji: za wiadro oleju rsr. 4 kop $56\frac{1}{4}$, za wiadro nafty rsr. 2 kop. 92.

Wadium w kwocie rsr. 40 (czterdzieści) wniesione być winno w gotowiźnie, w listach zastawnych, lub też w innych papierach publicznych na kaucje przyjmowanych.

Deklaracje należy podać na papierze stemplowym ceny kop. 75, bez skrobań, przekreśleń lub zastrzeżeń, w formie poniżej wskazanej, a ustąpiony w nich procent od cen licytacyjnych wypisać liczbami i literami.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Kancelarji Okręgu Naukowego Warszawskiego.

Warszawa d. 27 Listodada 1868 r.

p. o. Dyrektora Kancelarji, Michniewicz.

Sekretarz, Wendorff.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia z dnia r. b. Nr. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć dostawy na potrzeby domu rządowego Nr. 394, w którym mieści się Zarząd Okręgu Naukowego Warszawskiego w czasie od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r. do tejże daty 1870 r. oleju i nafty, odstępując od cen licytacyjnych 0% (wypisać liczbami i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Vadium w ilości rs. dołączam, które w razie nie utrzymania się przy licytacji sam odbiorę

Stałe moje zamieszkanie jest w

pisałem w , dnia 1868 r.

podpisać imię i nazwisko.

N. D. 7924. *Inspektor Szkół Miasta Warszawy.*

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na mocy reskryptu Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego z dnia 17 Października 1868 r Nr. 7330, odbędzie się w d. 19 (31) Grudnia 1868 r. od godziny 12 do 1 z południa w kancelarji Inspektora Szkół miasta Warszawy w pałacu Kazimierowskim licytacja przez opieczętowane deklaracje na roboty reparacyjne w domu szkoły elementarnej S-go Kazimierza na Tamce. Koszt pomienionych robót według anszlagu zatwierdzonego wynosi r. r. 273 kop. 12. Ubiegający się o powyższę entrepryzę, winien dołączyć do deklaracji vadium w ilości rsr. 30, które nieutrzymującemu się natychmiast zwróconem zostanie

Warszawa d. 27 Listop. (9 Grudnia) 1868 r.

Inspektor Szkół, Fecht.

Wzór do deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia przez Inspektora Szkół miasta Warszawy z dnia r. b. w Nr. Dziennika Warszawskiego zamieszczonego, podaję niniejszą deklarację, którą obowiązuję się uskutecznić roboty reparacyjne w domu szkoły elementarnej S-go Kazimierza przy ulicy Tamka, odstępując od sumy anszlagowej obliczonej na rsr. 273 kop 12 procent (wypisać wyraźnie liczbą i literami ilość odstąpionego procentu od sta) poddając się wszelkim zobowiązaniom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które dokładnie są mi wiadome i przezemnie podpisane.

Kwit kasy na złożone vadium rubli srebrem trzydzieści lub vadium w gotowiźnie albo w papierach publicznych (wymienić ich nazwę) załączam.

Stałe moje zamieszkanie pod Nr. przy ulicy pisałem dnia 1868.

Warszawa dnia 1868 r.

N. D. 7930. *Rada Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien.*

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości. że w kancelarji rzeczonego Instytutu odbędą się głośne licytacje in minus na dostawę niżej wymienionych przedmiotów, w ciągu od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r. do 1 (13) Stycznia 1870 r.

Licytacje odbywać się będą:

1. Dnia 18 (30) Grudnia 1868 r. na dostawę:
   a) Mięsa;
   b) Pieczywa, to jest chleba i bułek;
   c) Masła, jaj, serów, powideł i kwaśnej śmietany;
   d) Mleczywa.
2. Dnia 23 Grudnia (4 Stycznia) 1868/9 r. na dostawę:
   a) Drzewa opałowego;
   b) Węgli kamiennych;
   c) Oleju do lamp;
   d) Nafty.
3. Dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1868/9 r.
   a) Krup, to jest mąki, kaszy, grochu, grzybów i t. p.
   b) Mydła, świec, krochmalu, farbki, stoczków i zapałek.

Licytacje rozpoczynać się będą o godzinie dziesiątej z rana.

Szczegółowe warunki do powyższych licytacji i stosowne objaśnienia przejrzane być mogą codziennie wyjąwszy dni świątecznych w Kancelarji Instytutu w godzinach biurowych.

Warszawa d. 27 Listop. (9 Grudnia) 1868 r.

p. o. Członka Rady Instytutu,

M. Avenarius.

Sekretarz Rady, A. Zygmunt.

N. D. 7931. *Naczelnik Warszawskiej Straży Ogniowej.*

Zawiadamia, iż stosownie do upoważnienia JW. Ober-Polcmajstra Miasta Warszawy z dnia 23 Listopada (5 Grudnia) r. b. Nr. 137,224 otrzymanego, w dziedzińcu zabudowań Straży Ogniowej Części 1-ej przy ulicy Nalewki w dniu 9 (21) Grudnia r. b. od godziny 11 z rana odbywać się będzie przez publiczną licytację sprzedaż starego żelaztwa ze starych kar i różnych efektów z użycia wyszłych i dla tejże straży nie przydatnych.

Każdy więc chęć kupna mający, zechce się w terminie i miejscu wyż oznaczonem stawić.

Nadmienia się przytem, iż po zakupieniu przedmiotów, takowe za złożeniem zaraz zalicytowanej za nie kwoty, tegoż samego dnia zabrane być mają.

Warszawa d. 27 Listop. (9 Grudnia) 1868 r.

Pułkownik, Majewski.

N. D. 7865. *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.*

Gdy dwukrotne odbyło licytację na dostawę dla Szpitala Starozakonnych w r. 1869 artykułów żywności i innych dla braku konkurentów do skutku nie doszły, Rada Szczegółowa przeto zawiadamia osoby interesowane, że w d. 2 (14) Grudnia r. b. o godz. 12 w południe, odbędą się w kancelarji rzeczonego Szpitala po raz trzeci głośne licytacje in minus, na dostawę dla tegoż zakładu: chleba i bułek, mleka krowiego, jarzyn, mięsa wołowego i cielęcego, słomy, swiec i mydła, bandaży i knotków, pasków rupturowych, na wykonanie roboty szklarskiej i drukarskiej, oraz na konserwę i pobiałę naczyń miedzianych.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w kancelarji pomienionego Szpitala w zwykłych godzinach biurowych.

Warszawa d. 25 Listop. (7 Grudnia) 1868 r.

DONIESIENIA PRYWATNE.

N. D. 7900. W dobrach moich **Radzymin**, w Gubernji Warszawskiej położonych, oficjaliści upoważnieni są przezemnie tylko do czynności wewnętrznego gospodarskiego zarządu dotyczących, żaden zaś z nich umocowany nie jest do zawierania umów o kupno, sprzedaż, dzierżawę, najem, lub jakich bądź innych, których niewykonanie, mogłoby odpowiedzialność pieniężną za sobą pociągnąć.

Umowy takie tylko na mocy wyraźnego piśmiennego upoważnienia mego, mogą być zawierane, o czem dla objaśnienia i ostrzeżenia osób interesujących, do wiadomości publicznej podaję.

N. D. 7866.

Z pod Nr. 1081 **skradziono Premję 5-cio procentową,** 1-ej emisji z kuponami do 14 Stycznia 1869 r., Nr. Serji 10773, Nr. 47. **Zastrzega się nie nabywać takowej.**

1—18224

N. D. 7819.

NADWORNEGO DOSTAWCY
Moskiewskiego 1 Gildy Kupca
MIKOŁAJA
Koreszczenko
OGŁOSZENIE.

Z powodu ogromnych odemnie z Moskwy potrzebowań herbaty mieszkańcami wszystkich okolic Królestwa Polskiego, dla dogodności których rychłego odemnie otrzymania takowej, otworzyłem w Marcu m. r. b. w Warszawie przy ulicy Senatorskiej w domu W. Piotrowskiego **Magazyn dla sprzedaży Herbaty** nabywanej przezemnie w Chinach od najsławniejszych plantatorów, ze zbiorów pierwszych wiosennych, a przeto będąc w możności przy stale przyjętych w handlu moim z zupełną sumiennością zasadach sprzedawania **najdoskonalszych wyborowych gatunków Herbaty po cenie najumiarkowańszej,** tak w 80-ciu moich Magazynach rozmieszczonych w główniejszych miastach Rosji, jak i zagranicą: w Paryżu, Lionie, Nicei, Bordo, Marseli, Po, Baden-Badenie, Nancie, Berlinie i Jassach, równie i **w nowo otworzonym Magazynie w Warszawie,** a zyskawszy najzupełniejsze zaufanie i od Szanownej Publiczności w Królestwie Polskiem, w którem w tak krótkim czasie rozszerzyłem mą handlową działalność do ogromnych rozmiarów, składając najszczersze podziękowanie za tak zaszczytne zaufanie, czuję się zobowiązanym do najzupełniejszego zadość uczynienia wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności w Królestwie Polskiem, oraz wywdzięczenia się dostarczeniem Jej przyjemności używania mojej firmy herbaty czysto Kiachtyńskiej wyborowych gatunków.

W tym celu wysłałem z Moskwy do mojego Magazynu w Warszawie ogromny transport różnych gatunków **najprzedniejszej dobroci herbaty** sprowadzonej mną z Kiachty suchym lądem przez Niżehorodską jarmarkę, z gatunków której mam zaszczyt rekomendować Szanownej Publiczności: **Czarną** od rsr. 1 k. 60 do rsr. 2 k. 50 **i Liansinską** od rsr. 3 do rsr. 8 za funt. Jakowe gatunki ze względu świeżości, przyjemnego smaku i aromatu **zasługują u najlepszych znawców i amatorów doskonałej Kiachtyńskiej herbaty na ogólną pochwałę i najwyższe ocenienie dobroci,** gdyż podług mojej praktyki, nabytej przez wieloletni wyłącznie jedyną herbatą prowadzony handel, bez zaprzeczenia zasługuje na nazwę „**Cuda Kitaja.**“

Nadworny Dostawca Moskiewski 1-ej Gildy Kupiec

(18189) **Mikołaj Koreszczenko.**

N. D. 7737.

SKŁAD DRZEWA OPAŁOWEGO
H. LANDY dawniej H. LANDY et WOLFSOHN.

Mam honor podać do wiadomości publicznej, iż powiększając mój **Handel Drzewa Opałowego,** zakupiłem znaczne partje tegoż artykułu w sążniach sosnowych, olszowych, brzozowych i dębowych, i takowe koleją Petersburgską sprowadzam; dla dogodności zaś Szanownej Publiczności, urządziłem **Skład Drzewa** w sążniach, na rogu ulic **Dobrej i Zjazdu** pod Nr. 2624, wprost nowych łazienek p. Ździanowicza, z firmą moją nad bramą, nie uszczuplając w niczem składu mego drzewa opałowego w klocach, który od lat przeszło 20 znajduje się na placu między Tamką i Solcem nad Wisłą, obok mieszkania mojego w domu W. Bruck Nr. 2970/1, szósty dom od rogu Tamki na Solcu,

Obstalunki przyjmują się:

1. W Kantorze Ekspedycyjno-Komisowym pana Stanisława Landy pod Nr. 1063 w domu W-go Schupego przy ulicy Królewskiej.
2. W Kantorze Loterji p. Adolfa Landy pod Nr. 606 przy rogu ulic Bielańskiej i Danijowiczowskiej.
3. W Handlu win p. J. Lipkaua przy ulicy Miodowej wprost Sądu Apelacyjnego.
4. W Składzie Galanteryjnym i Wyrobów Tabacznych p. Wernitza w domu przechodnim Röslera na Krakowskiem Przedmieściu.
5. W składzie Cygar p. Zalewskiego Nr. 1371 przy ulicy Marszałkowskiej w domu Gundelacha.
6. W Cukierni p. Filtzera przy Ogrodzie Krasinskim na Nalewkach

Ceny są następujące:

1. Za sążeń drzewa sosnowego	Rsr. 9 kop. 50.
2. Za sążeń drzewa olszowego	„ 11
3. Za sążeń drzewa dębowego	„ 11
4. Za sążeń drzewa brzozowego	„ 12
5. Za $\frac{1}{4}$ sążnia drzewa olszowego rąbanego z dostawą . .	„ 3
6. Za $\frac{1}{4}$ sążnia drzewa sosnowego rąbanego z dostawą . .	„ 2 kop. 40.

Kupujący kilka lub więcej sążni kubicznych, może na żądanie mieć je sobie ułożone w domu pod miarą kosztem tegoż składu.

Starać się będę jak dotąd tak i nadal godnie odpowiedzieć zaufaniu Szanownej Publiczności, które w ciągu dwudziestopięcio-letniego zawodu mojego kupieckiego zyskać sobie potrafiłem.

H. LANDY. 0—11486

W Drukarni Rządowej, Okręgu Naukowego Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury. *DODATEK.*

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)